DZIŚ 20 STRON
Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok. XXII Kraków, niedziela 26 lutego 1939 Nr. 57

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

KONCEPCJA DWUNARODOWEGO „PAŃSTWA PALESTYŃSKIEGO“

Co kryje się za tym planem? -- Delegat Roosevelta konferuje z rządem angielskim

Londyn, 25. 2. ŻAT. Rokowania londyńskie o przyszłość Palestyny wkroczyły w swe stadium krytyczne, z chwilą gdy rząd angielski wystąpił z konkretnymi propozycjami w sprawie Palestyny. Jak oczekują, minister kolonij na poniedziałkowym posiedzeniu zakomunikuje o uchwałach rządu angielskiego, które przewidują powstanie niepodległego państwa w Palestynie, związanego z Anglią traktatem pokojowym.

Minister MacDonald zakomunikował wczoraj delegatom żydowskim wytyczne tej

koncepcji, zmierzającej do utworzenia po krótkim okresie przejściowym, państwa palestyńskiego.

Główna uwagaześrodkowuje się na warunkach okresu przejściowego. Sugestie ministra przewidują powstanie Rady Wykonawczej z udziałem Żydów, Arabów i Anglików. Rada ta ma zarządzać Palestyną w okresie przejściowym i przygotować jednocześnie podstawowe koncepcje utworzenia tego państwa. Jak twierdzą, mają być zagwarantowane prawa Żydów i Arabów na podstawie „równych praw obywatelskich".

W pewnych kołach zaznacza się skłonność do interpretowania tej koncepcji jako realizację dwunarodowego państwa w Palestynie.

Propozycje MacDonalda wywołały w kołach żydowskich poważne zaniepokojenie. — Zaznacza się, że ze względu na sytuację międzynarodową, jakoteż na warunki panujące w Palestynie, plan taki jest conajmniej przedwczesny. W tych samych kołach wyraża się obawę, że za tą koncepcją kryje się intencja zamrożenia żydowskiej Siedziby Narodowej w obecnym stanie, co znajdować może potwierdzenie w ustępliwości okazywanej Arabom przez rząd angielski. Podnosi się przy tym, że faktycznie największe znaczenie mają konkretne szczegóły planu, dotyczące okresu przejściowego, w szczególności zaś sposobu uregulowania imigracji i zakupów ziemi. Minister kolonij na razie nie ujawnił zamierzeń rządu w tym względzie mimo, że jego sugestie w sprawie stopniowych ograniczeń imigracyjnych i podziału Palestyny na 3 strefy pod względem zakupów ziemi, mają być wcielone do planu rządowego. Minister przyrzekł szczegółowo poinformować delegację żydowską w poniedziałek.

Do poniedziałku wstrzymano się też od wszelkich kroków decydujących. Nie ulega wątpliwości, że delegacja żydowska z całą stanowczością odeprze wszystkie propozycje, zawierające ograniczenia i zmierzające do narzucenia Żydom statutu mniejszościowego w Palestynie. Z największym napięciem oczekuje się przeto rokowań poniedziałkowych.

Jak się ŻAT-na dowiaduje, specjalny delegat prezydenta Roosevelta, Myron Taylor, prowadzi rokowania z rządem angielskim w sprawie Palestyny podkreślając, że zdaniem Roosevelta słuszne rozwiązanie kwestii Palestyny odegrać może doniosłą rolę w akcji na rzecz pokoju na całym świecie.

Delegaci żydostwa amerykańskiego u amb. Kennedy'ego

Londyn, 25. 2. ŻAT. Wedle informacji otrzymanych w dniu wczorajszym dalsze rokowania w sprawie Palestyny odbywać się będą wedle procedury pierwotnej, a mianowicie na odrębnych i równoległych posiedzeniach przedstawicieli rządu z delegacją żydowską i arabską. Na razie zaniechano dalszych spotkań 3-stronnych. Spodziewają się jednak, że z końcem przyszego tygodnia znowu wyłoni się możność zaaranżowania podobnych spotkań.

Wczorajsze spotkanie angielsko-żydowsko-arabskie trwało zaledwie pół godziny i było poświęcone dyskusji nad sprawami ogólnymi. Tak samo jak w czwartek ze strony arabskiej brali udział delegaci Iraku, Egiptu i Saud Arabii. Urzędowo stwierdza się, że aczkolwiek spotkania te miały pewne dodatnie strony, gdyż przyczyniły się do nawiązania osobistych kontaktów delegatów żydowskich i arabskich i ewentualnego zrozumienia wzajemnych stanowisk, to jednak obie konferencje z tym większą wyrazistością podkreśliły trudność zagadnienia. Przebieg obu posiedzeń będzie obecnie przedmiotem relacji uczestników wobec odnośnych delegacji przyczym mają być poinformowani również delegaci Arabów palestyńskich, którzy nie brali udziału w posiedzeniach. Żydowscy uczestnicy mają zdać sprawę żydowskiemu komitetowi konferencyjnemu.

W poniedziałek przedpołudniem odbędzie się kolejne posiedzenie przedstawicieli rządu z delegacjami arabskimi. Posiedzenie z Arabami wyznaczone na sobotę po południu zostało odwołane. Następne posiedzenie z delegacją żydowską odbędzie się w poniedziałek po południu.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie przedstawicieli rządu z delegacjami żydowskimi. Jak informują, na posiedzeniu tym minister kolonii miał przedstawić zarys swoich wniosków, które będą dyskutowane jutro na specjalnym posiedzeniu z delegatami. Premier Chamberlain przyjął wczoraj ministra kolonii, który poinformował premiera o przebiegu dotychczasowych rokowań. Następnie Chamberlain przyjął premiera Iraku generała Nuri Paszę.

Ambasador amerykański Kennedy przyjął delegatów żydostwa amerykańskiego dra Stephena Wise'a ' Louis Lipsky'ego, którzy poinformowali go o przebiegu konferencji.

Rada Naczelna P. P. S.

Warszawa 25. 2. (Sin.) Na posiedzeniu rady naczelnej P. P. S., które odbywa się w dniu dzisiejszym rozważane są sprawy samorządowe Warszawy i Łodzi.

NA POSTERUNKU:

Wyraz, który zdobył prawo obywatelstwa

(D. L.) KRAKÓW, 26 lutego.

Pilny czytelnik prasy musiał niewątpliwie zauważyć, że w ostatnich dniach coraz częściej pojawia się na łamach niektórych pism polskich wyraz o nieprzyjemnym dość posmaku, mianowicie wyraz „chuligaństwo". Coraz częściej czyta się w prasie artykuły, bijące na alarm z racji szerzących się napadów ulicznych (niekoniecznie na Żydów), bójek, awantur, zaczepek — słowem, tego wszystkiego, co podpada pod określenie wyczynów chuligańskich. Rzecz jest przy tym niezwykle znamienna: wyraz ten, zaczerpnięty z rosyjskiego słownictwa, na szczęście coraz rzadziej pojawia się na łamach prasy żydowskiej. W czasach, gdy prasa żydowska częściej rejestrowała smutne przejawy brutalnego antysemityzmu, określając je jako objawy „chuligaństwa" — pewna część prasy polskiej gorszyła się wyraźnie, zarzucając prasie żydowskiej, że „jątrzy" i drażni niepotrzebnie, używając określenia tego na byle jaki „błahy" incydent. A oto przez dziwną ironię można zaobserwować, że te pisma, które najbardziej gorszyły się wyrazem „chuligaństwo", pojawiającym się od czasu do czasu w prasie żydowskiej — te właśnie pisma same używają go teraz najczęściej, rozdzierając szaty, — do czego to już doszło!

Weźmy choćby takie „Słowo" wileńskie. Stanowisko tego organu „żubrów" wobec sprawy żydowskiej jest chyba dostatecznie znane. Nie było w ostatnich latach żadnego jaskrawego wystąpienia przeciwko ludności żydowskiej, któreby nie spotkało się z pełną aprobatą i pochwałą wileńskiego organu konserwatystów. Gdy w imię haseł skrajnie antysemickich wileńska młodzież uniwersytecka blokowała dom akademicki, nie kto inny lecz „Słowo" nadało blokadzie charakter czynu heroicznego („Alkazar"), judząc społeczeństwo przeciwko Żydom. Gdy rzucano petardy do sklepów żydowskich, „Słowo" zacierało ręce z radości. Gdy doszło do smutnych wypadków w Brześciu nad Bugiem, „Słowo" w te pędy wydelegowało na miejsce swego redakcyjnego knickebokera, który z notatnikiem w ręku obserwował zajścia „na gorąco" i opisał je w swej gazecie con amore, wyśpiewując niemal hymn na cześć tego, co w Brześciu zaszło. Ale wyraz „chuligaństwo", ilekroć pojawiał się w prasie żydowskiej, wyprowadzał z równowagi redaktorów pisma gloryfikującego Przytyk i Brześć.

Teraz to samo pismo, ten sam reporter zamieszcza bardzo obszerny, i dodajmy: z wielkim talentem napisany reportaż, w którym niby leitmotiv pojawia się we wszystkich przypadkach, wyraz „chuligan", „chuligaństwo". Reporter cytuje rozmowę, jaką odbył w pociągu z lekarzem powiatowym gdzieś na Kresach. Obraz, który lekarz ów roztoczył przed reporterem „Słowa", jest aż nadto ponury. Sam reporter uzupełnił go jeszcze własnymi obserwacjami i własnymi przeżyciami. Konkluzja? „Chuligaństwo się szerzy. Plaga, szarańcza. Policja jest najczęściej bezsilna"... Zarówno ów lekarz powiatowy, jak i sam reporter „Słowa" znajdują jedno tylko wyjście, jeden „skuteczny" środek, przeciwko tej pladze: karę chłosty! „Gdzieś pośrodku wsi, albo na rynku miasteczka! — zapiera się własną myślą lekarz i zaciera nerwowo ręce, tylekroć zbrukane krwią chuligańskich ofiar — wsypywałbym bez miłosierdzia i bez litości, za te wszystkie awantury, bójki, zaczepki, za każdy siniec!..."

Podobny alarm o szerzącej się pladze chuligaństwa, którego ofiarą padają nawet kobiety, zamieścił też w tych dniach „Czas", nazywając rzecz po imieniu — ten sam wytworny „Czas", który tak bardzo gniewał się, ilekroć o chuligaństwie pisała prasa żydowska. Na chwałę „Czasu" trzeba powiedzieć, że przynajmniej nie wystąpił jak jego bratni organ wileński z barbarzyńską receptą karania chuligaństwa — chłostą publiczną.

Odrzucając z obrzydzeniem tego rodzaju metody represyjne, trzeba jednakże uznać za fakt pocieszający, że nareszcie zaczęto zdawać sobie sprawę z groźnego niebezpieczeństwa nawet w tych sferach, które dotąd objawy chuligaństwa lekceważyły, lub nawet aprobowały, jeśli tylko ofiarą ich padali Żydzi. Może teraz nareszcie sfery te przekonają się, że jednak każdy kij ma dwa końce i że na dłuższą metę nie uda się tworzenie wyłomów w moralności społecznej na **jednym** tylko odcinku — żydowskim. Chuligan, który dziś napada na Żyda, jutro obdzieli laską czy nożem i nie-Żyda. Skoro bowiem raz rozbudzono w nim instynkt chuligaństwa, trudno go potem poskromić i utrzymać w ryzach, ograniczając tylko do głów żydowskich.

Ileż to razy zdarzało się, że skargi i żale z racji napadów na spokojnych przechodniów żydowskich zbywano uwagą, że nie można przecież przydzielać każdemu Żydowi policjanta, któryby mu towarzyszył i bronił go przed napaścią. Takie bagatelizujące podejście do sprawy walnie przyczyniło się do wytworzenia tego stanu rzeczy, który teraz z niepokojem stwierdzają ci, co dotąd nie tylko nie potępiali objawów zdziczenia, ale często usiłowali dać im nawet podbudowę „ideologiczną". Tak długo rzucali ziarno nienawiści, — teraz zbierają plony swego posiewu.

Pamiętaj o Tygodniu Akademika Żydowskiego

26. II.–5. III.

Ze świata żydowskiego

„Journal de Genéve" o rokowaniach palestyńskich

Genewa 25. 2. ŻAT. „Journal de Genéve" omawia w artykule wstępnym rokowania londyńskie o Palestynie dochodząc do wniosku, że byłoby w najwyższym stopniu godne ubolewania, gdyby zamknięty został dla Żydów dostęp do Palestyny. Palestyna przyrzeczona została Żydom jako siedziba narodowa i to przyrzeczenie powinno być dotrzymane.

Nowa praca historyczna prof. dra Józefa Klausnera

Jerozolima, 25. 2. ŻAT. Prof. dr Józef Klausner ukończył w tych dniach pracę historyczną „Od Chrystusa do Pawła", która stanowi dalszy ciąg jego pracy o Chrystusie. Praca omawia sytuację żydostwa i świata pogańskiego pod koniec istnienia drugiej świątyni.

W tych dniach uniwersytet Hebrajski wydał trzeci tom dziejów literatury hebrajskiej w opracowaniu prof. Klausnera.

85-lecie urodzin A. Z. Rabinowicza

Tel Awiw, 25. 2. ŻAT. Nestor literatury hebrajskiej w Palestynie Aleksander Zyskind Rabinowicz obchodził w tych dniach 85-lecie urodzin. „Dawar" poświęcił jubilatowi artykuł wstępny, podkreślając jego zasługi i organiczny związek z jiszuwem.

Jubilat spędził dzień urodzin w otoczeniu przyjaciół, którzy przyszli złożyć mu gratulacje.

Obywatele palestyńscy nie są obywatelami angielskimi

Londyn 25. 2. ŻAT. Przed sądem apelacyjnym w Londynie toczyła się sprawa w wyniku której ogłoszono wyrok ustalający, że obywatele palestyńscy nie są obywatelami Wielkiej Brytanii.

Urodzony w Palestynie Icchok Dawid Keter (ur. 1911) skazany został przez sąd pokoju na 10 dni aresztu i deportację z Anglii za przekroczenie ustawy o obcokrajowcach. Keter apelował uzasadniając swą skargę tym, że nie może być internowany, gdyż obywatele palestyńscy stali się, na mocy traktatu lozańskiego, w wyniku którego Anglia objęła mandat nad Palestyną, poddanymi brytyjskimi. Sąd nie uwzględnił skargi apelacyjnej zatwierdzając wyrok pierwszej instancji. W uzasadnieniu sędzia wskazał, iż obywatelem brytyjskim jest osoba urodzona jako obywatel angielski lub naturalizowania bądź też obywatel kraju zaanektowanego przez Wielką Brytanię. Palestyna natomiast nie została włączona do Imperium Brytyjskiego. Gdyby tak było mandat stałby się zbędnym. Ketera należy więc traktować jak obcokrajowca.

Ufundowanie nagrody naukowej im. Nauma Eitingona

Warszawa 25. 2. ŻAT. Prezes Naum Eitingon w Łodzi ufundował na okres 5-lecia 1938 — 1942 roczną nagrodę naukową swojego imienia za najlepsze dzieło treści judaistycznej ogłoszone przez członka Kolegium Profesorów Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie.

Delegat Agencji żydowskiej na Węgrzech

Budapeszt 25. 2. ŻAT. Do Budapesztu przybył delegat Agencji żydowskiej w Jerozolimie dr. Werner Feilchenfeld, celem omówienia z węgierskim bankiem narodowym sprawy transferu w związku z zagadnieniem żydowskiej emigracji. Dr. Feilchenfeld wygłosił w klubie syjonistycznym w Budapeszcie referat poświęcony sprawie transferu.

Rząd niemiecki odgradza się

Sztokholm 25. 2. ŻAT. Minister spraw zagranicznych Szwecji Sandler, ostro wystąpił ostatnio przeciwko wtrącaniu się niemieckich przedsiębiorstw handlowych do wewnętrznych stosunków handlowych Szwecji. Firmy niemieckie zwracały się mianowicie do firm szwedzkich, aby podały pochodzenie rasowe ich dyrektorów, urzędników itp. W związku z tym oświadczeniem ministra Sandlera rząd niemiecki widział się zmuszonym zakomunikować rządowi szwedzkiemu, że rząd niemiecki nie aprobuje takich zapytań ze strony instytucyj niemieckich. Analogiczne oświadczenie otrzymał z Berlina rząd norweski.

Subwencja rządu czeskiego na żydowskie cele religijne

Praga 25. 2. ŻAT. Preliminarz rządu czeskiego na r. 1939 zawiera też pozycję 685.000 Koron na żydowskie cele religijne.

Reorganizacja syjonistycznej organizacji w Czechosłowacji

Praga 25. 2. ŻAT. Przemiany w Czechosłowacji spowodowały konieczność dokonania zmian w jednolitej organizacji syjonistycznej. Reorganizacja nastąpiła w kierunku utworzenia odrębnej organizacji syjonistycznej dla Czech z centralą w Pradze, dla Moraw z centralą w Brnie i Ostrawie, dla Słowacji — w Bratysławie i Preszowie i dla Karpato-Rusi — w Huście. Instytucje centralne (Keren Hajesod, Keren Kajemet, Urząd Palestyński) pozostają nadal w Pradze i obejmują swoją działalnością cały kraj.

Minister Ciano przybył do Warszawy

Virginio Gayda wśród towarzyszących hr. Ciano dziennikarzy

Warszawa, 25. 2. PAT. Dziś o godz. 12 min. 18 pociągiem specjalnym z Rzymu przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Italii hr. Galeazzo Ciano z małżonką.

Ministrowi hr. Ciano w podróży do Polski towarzyszą: ambasador Gino Butti — dyrektor departamentu politycznego, hr. Leonardo Vitetti — minister pełnomocny, dyrektor departamentu ogólnego, hr. Vittorio Emanuelo Bonarelli di Castelbompiano i in.

Jednocześnie tym samym pociągiem przybył ambasador R. P. w Rzymie gen. Wieniawa-Długoszowski.

Na stacji granicznej polskiej w Boguminie powitał p. ministra hr. Ciano przedstawiciel M. S. Z., radca Leopold Koziebrodzki, przydzielony na czas pobytu w Polsce do jego osoby oraz przedstawiciele władz miejscowych.

W Katowicach spotkał p. ministra hr. Ciano ambasador włoski w Polsce baron di Valentino.

Peron dworca głównego oraz wyjście z dworca na Aleje Jerozolimskie odekorowane zostały flagami narodowymi włoskimi oraz polskimi. Na peronie ustawiła się kompania honorowa wojsk lotniczych z pocztem sztandarowym i orkiestrą. Przed dworcem stanęły wzdłuż Alei Jerozolimskich od ul. Emilii Plater poczty sztandarowe związków kombatanckich polskich. Przy wyjściu z dworca na chodnikach ustawili się liczni przedstawiciele kolonii włoskiej w Polsce oraz tłumnie zebrana publiczność.

O godz. 12 min. 18 przy dźwiękach hymnu narodowego włoskiego wjechał na peron pociąg, wiozący dostojnych gości.

P. ministra hr. Ciano oraz jego małżonkę powitali na dworcu: minister spraw zagranicznych J. Beck z małżonką, podsekretarz stanu M. S. Z. Szembek, wojewoda Jaroszewicz, prezydent miasta St. Starzyński, dowódca O. K. gen. Trojanowski.

P. ministra hr. Ciano witali podesta Bergamo Camillo Pessenti Pigna i sekretarz partii faszystowskiej prof. Bergamo Orfeo Selloni, którzy przybyli na czele delegacji miasta Bergamo w związku z uroczystością poświęcenia pomnika płk. Nullo w Warszawie oraz członkowie ambasady włoskiej w Polsce.

W czasie powitania pani Beckowa ofiarowała pani hr. Ciano wiązankę kwiatów.

Po przywitaniu się p. minister hr. Ciano w towarzystwie p. ministra Becka i dowódcy O. K. gen. Trojanowskiego przeszedł przed frontem kompanii honorowej wojsk lotniczych. Przy wyjściu z dworca p. ministrowi hr. Ciano zebrani przedstawiciele kolonii włoskiej oraz polska publiczność zgotowali entuzjastyczne owacje, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Z dworca głównego p. minister Ciano w towarzystwie p. ministra Becka i p. hr. Ciano w towarzystwie p. Beckowej odjechali samochodami do pałacu Blanka, gdzie zamieszkają na czas swego pobytu w Warszawie.

Do osoby p. hrabiny Ciano przydzielona jest na czas jej pobytu w Polsce małżonka radcy M. S. Z. p. Mniszek.

* * *

Warszawa, 25. 2. PAT. Z ministrem hr. Ciano przybyło do Polski 10-u najwybitniejszych dziennikarzy i publicystów włoskich pism rzymskich i prowincjonalnych. Wśród dziennikarzy włoskich znajduje się senator Virginio Gayda, dyrektor „Giornale d'Italia".

Na granicy spotkał dziennikarzy włoskich radca ministerstwa spraw zagranicznych Białokur, który towarzyszyć im będzie w czasie podróży po Polsce.

Układ francusko-hiszpański podpisany

Berard ambasadorem w Burgos? — Azana opuścił Paryż

Burgos, 25. 2. PAT. Minister spraw zagranicznych gen. Jordana i sen. Berard podpisali dziś układ, składający się z trzech dokumentów. Treść układu nie została dotychczas opublikowana.

* * *

Paryż, 25. 2. PAT. Agencja Havasa podaje, że francuski min. spr. zagr. Bonnet udaje się w sobotę wieczorem do Goudron, gdzie w niedzielę wygłosi przemówienie na bankiecie, wydanym przez organizację radykałów, po czym wieczorem wróci do Paryża.

Sen. Berarda, którego powrót do stolicy Francji przewidziany jest na niedzielę po południu, min. Bonnet przyjmie w poniedziałek rano. Tegoż dnia przed południem francuski min. spr. zagranicznych odbędzie również rozmowę z prem. Daladier, w celu rozpatrzenia spraw, które znajdą się na porządku obrad popołudniowego posiedzenia rady ministrów. Chodzi tu o kwestię uznania de jure rządu gen. Franco i wyznaczenie nowego ambasadora przy hiszpańskim rządzie narodowym.

Jak się zdaje nie dokonano jeszcze wyboru osoby nowego ambasadora. Stanowisko to ma być podobno zaproponowane sen. Berard. Gdyby on nie przyjął tej propozycji, upatrzony ma być na to miejsce wyższy wojskowy. Wymienia się przy tym nazwisko gen. Giraud, wojskowego gubernatora w Metzu, b. współpracownika marsz. Lyanteya.

* * *

Paryż, 25. 2. PAT. Potwierdza się wiadomość, że Azana opuści jutro wieczorem Paryż i zamieszka u swoich przyjaciół w Collonge, jako osoba prywatna. Wedle doniesień z Madrytu zwycięża tam tendencja zaniechania dalszego oporu. Wycofuje się coraz więcej polityków i wyższych wojskowych. Gen. Miaja trzyma się na uboczu. Płk. Zulueta otrzymał paszport zagraniczny. Bardzo wielu polityków przygotowuje się do wyjazdu z Hiszpanii.

Czy stosowane będą represje wobec rządowców?

Londyn, 25. 2. PAT. Agencja Reutera donosi, iż reprezentantowi W. Brytanii w Burgos Hodgsonowi wręczono pisemny komunikat, dotyczący stanowiska hiszpańskiego rządu narodowego w sprawie integralności terytorium hiszpańskiego. Komunikat ten jest oficjalnym stwierdzeniem poglądów hiszpańskiego rządu narodowego i nie posiada charakteru przyrzeczeń w związku z uznaniem wspomnianego rządu przez W. Brytanię. Komunikat powtarza, iż hiszpański rząd narodowy domaga się natychmiastowej, całkowitej i bezwarunkowej kapitulacji czerwonych, zapewniając, iż represje grożą jedynie elementom kryminalnym. Komunikat zawiera kategoryczne zapewnienie, iż hiszpański rząd narodowy stoi na straży integralności terytorium hiszpańskiego.

Przewidywania co do osoby pierwszego ambasadora brytyjskiego w Burgos są przedwczesne i nazwisko kandydata nie będzie ujawnione przed uzyskaniem agrement. Pierwszym ambasadorem hiszpańskiego rządu narodowego w Londynie ma zostać książę Alba, dotychczasowy nieoficjalny reprezentant wspomnianego rządu w W. Brytanii.

Delegaci rządu hiszpańskiego opuścili Genewę

Genewa, 25. 2. PAT. Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że członkowie stałej delegacji przy Lidze Narodów hiszpańskiego rządu republikańskiego, wyjechali dziś po południu z Genewy paryskim pociągiem pośpiesznym.

Skłonność do złagodzenia ustawy antyżydowskiej na Węgrzech

Budapeszt, 25. 2. ŻAT. W ciągu piątku toczyła się w parlamencie węgierskim dyskusja nad rządowym projektem ustawy antyżydowskiej. We wtorek dyskusja ta będzie kontynuowana. Prasa węgierska sądzi, że parlament zakończy dyskusję nad ustawą jeszcze w bieżącym tygodniu. Zgłoszono 137 poprawek do projektu tej ustawy w tej liczbie 100 poprawek zgłosiła opozycja.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów omawiano sprawę szeregu złagodzeń, które są przewidywane dla żydowskich kombatantów i dzieci z małżeństw mieszanych. Wedle krążących wersji ograniczenia praw politycznych będą stosowane wobec Żydów, którzy osiedlili się na Węgrzech po roku 1914. Poza tym ma się przedłużyć termin realizacji tej ustawy w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego. Opozycja domaga się wyjęcia spod działania ustawy szeregu zasłużonych osobistości w dziedzinie nauki, sztuki i literatury. Na ogół sądzą, że hr. Teleky wyraża większą skłonność do załagodzenia tej ustawy niż jego poprzednik Imredy. Po przyjęciu tej ustawy parlament ma być rozwiązany, zaś w kwietniu mają być rozpisane nowe wybory.

PRZEGLĄD PRASY

Olbrzymie usługi i żadna nagroda

P. Mackiewicz ogłasza w „Słowie“ artykuł p. t. „Katastrofa polityczna Polski w r. 1938“, streszczając jeszcze raz swoje stanowisko wobec polityki min. Becka w następujących słowach:

Wychodzę z założenia, że dyplomacja polska oddała Niemcom w 1938 roku olbrzymie usługi nie uzyskując wzamian ani nregulowania wieczystego spraw Gdańska czy Kłajpedy, ani uspokojenia w polityce mniejszościowej, ani nawet Rusi Węgierskiej dla Węgier.

I dlatego

Uważam, że ci którzy chwalą min. Becka źle służą ojczyźnie.

Polska — Włochy

W „Kurierze Warszawskim“ zamieszcza p. St. Stroński artykuł, poświęcony wizycie hr. Ciano w Warszawie. Autor widzi w włoskiej wizycie chęć umocnienia równowagi politycznej w Europie środkowej, skąd wpływy włoskie zostały całkowicie wyparte:

Dzisiaj w Wiedniu istnieje tylko i wyłącznie Tzecia Rzesza, będąc tam u siebie, a w Budapeszcie wpływ jej góruje niemal niepodzielnie. Minął ten świetny i jedyny w toku dziejów okres czynnej polityki i przewodniego wpływu Włóch w Europie Środkowej, w którym, jakby w szlachetnym odwecie za habsburskie władanie poza Alpami, otoczyły one opieką i poparciem niepodległość Austrii i Węgier. Jeśli nawet Polska bardzo szczerze i bardzo świadomie żałuje, że tak miłe jej sąsiedztwo wpływów włoskich w Europie Środkowej zasunęło się za Alpy, to tym bardziej jest przekonana, że Włochy... nigdy tego nie zapomną.

W ten to sposób nowy rys stanu rzeczy środkowo-europejskiego, a mianowicie to, że od roku już i Włochy, tak jak Polska, sąsiadują bezpośrednio z Rzeszą Niemiecką, która doszła pod Brenner i w pobliże Triestu, jest czynnikiem zbliżającym niezawodnie, w dalszym apojrzeniu, politykę włoską z polityką polską.

Tajemnica komunikatu

Gdy mowa o wystąpieniu prof. Bartla warto jeszcze zwrócić uwagę na pewne okoliczności, wśród których pojawiły się komunikaty senatu uniwersytetu i politechniki lwowskiej, protestujące przeciwko oskarżeniom pod adresem rektora Bulandy. Na temat dwóch komunikatów donosi „I. K. C.“:

Pierwszy podpisany przez wicerektora U. J. K. ks. prof. Stacha i zaopatrzony pieczęcią rektoratu dotyczył uchwały senatu w sprawie stanowiska senatu wobec ataków na rektora Bulandę.

Drugi, niepodpisany zaczynał się od słów „Jak się dowiadujemy“ i mówił o uchwale senatu politechniki lwowskiej.

Sprawa komunikatu drugiego domaga się wyjaśnienia. Wielu członków senatu Politechniki zaprzeczyło wręcz, jakoby odbyło się posiedzenie senatu poświęcone tej sprawie.

Jak to było w Gdańsku?

„Polonia“ donosi:

W piątek w godzinach południowych Politechnika Gdańska była terenem zajść, które wywołały wielkie i zrozumiałe oburzenie lndności polskiej.

Około godz. 11-tej przed południem umundurowane odziały hitlerowców gdańskich w sile około 400 ludzi wtargnęły na sale wykładowe Politechniki Gdańskiej i przemocą usunęły wszystkich studentów Polaków.

Te same oddziały hitlerowców wtargnęły następnie do kreślarń i stamtąd również usunęły studentów Polaków, niszcząc im wykresy oraz przybory kreślarskie, przy czym nie obyła się bez brutalnego pobicia studentów, wśród których jest wielu rannych.

Oburzającym jest stanowisko władz policji gdańskiej, jak również i władz Politechniki Gdańskiej, które w żaden sposób nie zareagowały na ten brutalny napad bojówki hitlerowskiej.

Sprawcy okupacji

W związku z przesłuchaniem rektora Bulandy w charakterze świadka przez prokuratora, donosi „Gazeta Polska“ ze Lwowa:

Studenci medycyny Opieka i Orchel, wypuszczeni po rozprawie w pierwszej instancji na wolną stopę, zostali na wniosek prokuratora ponownie aresztowani aż do czasu rozprawy apelacyjnej. Jak wiadomo, przetrzymanie w areszcie śledczym obn tych studentów spowodowało okupację Uniwersytetu przez członków organizacji „Młodzieży Wszech polskiej“.

Deklaracja demokratów

Organizujące się Stronnictwo Demokratyczne przygotowuje deklarację programową. Roz-

dział deklaracji, poświęcony prawom obywatela zawiera następujące punkty:

Stosunek obywatela do państwa musi być obustronnie wolny od nieufności, podejrzliwości i zakłamania: dla obywatela Ojczyzna nie może być pustym dźwiękiem, ani nacjonalistycznym frazesem, lecz ma być rzeczywistym, wspólnym dobrem, wobec którego obowiązuje nakaz ofiarnej codziennej pracy.

Dla Państwa — obywatel nie może być tylko obiektem rządzenia, wtłoczonym bezmyślnie między tryby maszyny administracyjnej.

Każdy obywatel Rzeczypospolitej, bez względu na pochodzenie, wyznanie, płeć i narodowość musi być zgodnie z konstytucją — faktycznie równouprawniony i wzamian za spełnianie obowiązków względem Państwa winien mieć gwarancje pełnego i swobodnego rozwoju swej osobowości“.

Sprawa uboju rytualnego

Jak wiadomo, na dzień 28 b. m. zwołano posiedzenie komisji administracyjnej Sejmu celem rozpatrzenia wniosku pos. Dudzińskiego w sprawie uboju rytualnego. „Kurier Polski“ pisze na ten temat:

W kuluarach sądzą, że wniosek ten uzyska poparcie Ozonu i że jeszcze w tej sesji będzie on uchwalony przez obie izby i stanie się ustawą.

(Ro)



KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 25 lutego. Pszenica jednolita czerwona 21.65 21.90, biała 21.65—21.90, zbierana 20.50—20.75, żyto stand. I 15.40—15.65, standart II 14.75—14.90, jęczmień jednolity 17.50 18.25, przemiałowy 16.50—17, pastewny 16.25—16.50, owies niezadeszczony 17.25—17.75, standart I (lekko zad. 16—16.50, II (zadeszcz. dop.) 15.50—15.75, mąka pszenna wyc. 30 proc. 43—44, wyciągowa 35 proc. 41.50—43.50, gat. I. 50 proc. 39—40, gat. IA 65 proc. 35—36, gat. II. 35-65 proc. 33—34. gat. II. 50-60 proc. 30.25—30.75, gat. II 50-65 proc. 29.25—29.75 gatunek II 60-65 proc. 23.75—24.35, pastewna 14.25—14.50, razowa 95 proc. 28.75—29, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.75—27, razowa 95 proc. 23.75—24, mąka żytnia okr. Poznańskiego 26.75—27, otręby pszenne standartowe miałkie 11.50—11.75, średnie 11—11.50, żytnie standartowe 10.50—10.75, jęczmienne 10.50—11. Obroty i tendencje: pszenica 59 spokojna, żyto 81 spokojna, jęczmień 40 spokojna, owies 1 spokojna. Ogólny obrót 564 ton, tendencja ogólna spokojna

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 25 lutego. Ceny orientacyjne bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 483 spokojna, żyto 1149 spokojna, jęczmień 265 zwyżkowa, owies 50 ożywiona. Ogólny obrót 2782.

NA MARGINESIE

Sędziowie za karą chłosty

Leży przed nami duża księga, którą śmiało nazwać możemy niezwykłym dokumentem. Oto seminarium prawa karnego przy uniwersytecie wileńskim, prowadzone przez prof. Wróblewskiego, rozesłało ankietę do 2.900 sędziów wszystkich kategorii z następującymi pytaniami: Jakimi motywami kieruje się pan przy wyznaczaniu kary? Czy uwzględnia pan przynależność oskarżonych do pewnych warstw społecznych? A jeśli tak, czy tego rodzaju względy stanowią okoliczność łagodzącą czy też obciążającą? Czy uwzględnia pan ideowe podłoże zbrodni? Czy i ile razy zastosował pan najwyższy wymiar kary, przewidziany kodeksem?

Ankietę tę rozesłano z końcem roku 1937 do 2.900 sędziów. Odpowiedziało tylko 328 sędziów. Opracowano jednak tylko 285 odpowiedzi, reszta zaś odpadła ponieważ uczestnicy ankiety nie odpowiedzieli na wszystkie pytania. Z tych 285 sędziów przypada na sędziów grodzkich 179, na sędziów okręgowych 92, na sędziów apelacyjnych 12 i na sędziów Sądu Najwyższego 2. Opracowanie materiału trwało więc stosunkowo dosyć długo, bo dopiero w tych dniach wydał uniwersytet wileński tę księgę, zawierającą 484 strony. Znajdujemy tam tabele statystyczne i wyciągi odpowiedzi sędziowskich. Warto się z tą księgą zaznajomić, gdyż pozwala nam ona odcyfrować stan kultury w Polsce współczesnej.

Jeden z sędziów odpowiada: „Przy wyznaczaniu kary nie kieruję się żadnym szablonem, lecz traktuję indywidualnie każdego oskarżonego, uwzględniając jego właściwości osobiste, stosunki rodzinne, położenie materialne itd.“ Świadczy to o wysokim poczuciu odpowiedzialności tego sędziego, pytanie tylko zachodzi, jak długo ów sędzia będzie mógł stosować tę metodę pracy, skoro się zważy, że pod wpływem nader ciężkiej sytuacji gospodarczej fala przestępczości u nas w Polsce wciąż wzrasta. Jak wiadomo, w więzieniach przebywa przeszło 70.000 więźniów, chociaż pojemność więzień obliczona jest tylko najwyżej na 50.000 osób. Zamiast szkół będziemy musieli budować nowe więzienia.

Wróćmy jednak do odpowiedzi na ankietę. Niektórzy sędziowie oświadczyli, że uwzględniają stosunki majątkowe oskarżonych, dotkliwiej więc karzą ludzi zamożnych. Przestępców pochodzących z miast spotykają też cięższe kary niż przestępców pochodzenia wiejskiego, ponieważ ludzie miejscy posiadają większą kulturę od ludzi wiejskich.

Najciekawsze jednak w całej ankiecie jest pytanie, czy sędziowie nie są za wprowadzeniem nowych środków kary, nie objętych obowiązującym kodeksem karnym. I oto 187 sędziów wypowiedziało się za wprowadzeniem kary chłosty, a za postawieniem pod pręgierz wypowiedziało się czterech sędziów. Dwóch wypowiedziało się za konfiskatą majątku, reszta zaś oświadczyła się przeciwko wszelkim inowacjom w dziedzinie kar.

187 sędziów oświadczyło się więc za karą chłosty. Jest to cyfra, nad którą warto się poważnie zastanowić. Powstaje mianowicie pytanie: czy kara ma poprawić przestępców, czy też go odstraszyć? Jest to problem stary, możnaby powiedzieć tak stary, jak stare jest ustawodawstwo. Zdawałoby się, że teraz ludzkość już doszła do tego stadium rozwoju, by przekreślić barbarzyńskie prawo odstraszania. Gdy jednak więzienia nasze są przepełnione, kara mija się z celem. Dlatego tak przerażająca ilość sędziów wypowiedziała się za karą chłosty, która jest tańsza i bardziej praktyczna... Zamykamy na razie nasz margines, bo do tej księgi-dokumentu będziemy musieli jeszcze wrócić.

MOASSI



Przewidywany przebieg pogody w dniu 26 bm.: Rano miejscami mgły, w ciągu dnia chmurno z rozpogodzeniami przy umiarkowanym wietrze południowo - wschodnim. W dzielnicach północno wschodnich i w górach lekki mróz, poza tym temperatura w pobliżu zera.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 25 lutego. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 134, Bank Handlowy 60, Żyrardów 68.5, Węgiel 44, Ostrowieckie 79.50, Cukier 41.50—42, Starachowice 59.50, Lilpop 96, Modrzejów 21.50. Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 95, II em. 95, 4 proc. dolarowa 44.5, 5 proc. konwersyjna kolejowa 69.5, 4½ proc. wewnętrzna 68, 4 proc. konsolidacyjna 68.50. Tendencja utrzymana.

I. SCHWARZBART

SPOŁECZEŃSTWO — MŁODZIEŻY!

Z okazji rozpoczynającego się dziś Tygodnia Akademickiego

Żydowska młodzież akademicka zwraca się do swego społeczeństwa o pomoc i społeczeństwo żydowskie udzieli swej młodzieży akademickiej tej pomocy. Oto wszystko, co jest treścią rozpoczynającego się dziś „Tygodnia akademika żydowskiego".

Udzieli tej pomocy hojnie i serdecznie. Podkreślam: serdecznie. Tak jak rodzice dzieciom swym. Tak, by młodzież miała radość z tej pomocy, by czuła, że jest krwią z krwi naszego społeczeństwa.

Nasza młodzież akademicka walczy od szeregu lat nie tylko o swą godność akademicką, ale i o godność i prawa obywatelskie całego społeczeństwa naszego. Walczy cicho i wytrwale. Nie zgina się i nie łamie. Nie jest butną, lecz dumną. Jest zwartą i silną, bo czuje się integralną częścią zwartej siły duchowej, którą uderzenia dziejów wykuły w nas i w stal zamieniły.

W tej więzi pokoleń, splecionych w jedność historyczną, tkwi nadzieja lepszej przyszłości naszej.

Ci, którzy taranem biją w szeregi naszej młodzieży akademickiej, zapomnieli o tym, że cierpienia mają moc hartującą.

Jakże często w dziejach młot zapomina o tym, że kiedyś był kowadłem.

Nasza młodzież akademicka jest dziś kowadłem.

Pokolenie nasze pamięta dobrze czasy, gdy żydowska i polska młodzież akademicka zgodnie, powiedziałbym, prawie po bratersku siedziała na wspólnej ławie akademickiej i wspólnie walczyła o swą wolność akademicką, wspólnie staczała boje o kierunek wiedzy, ba, nawet o drogi przyszłej Polski wolnej. W promieniach kultury polskiej, nie zamąconej ani zgrzytem nienawiści ani jadem rasizmu rosła łączność i świadomość ludzkiej spójni.

A dziś — co się stało? Nienawiść dźwignię to na koturn ideału. Kastet wytrącił książkę z dłoni. Wiedzę i naukę ogrodzono drutem kolczastym syczącego szowinizmu, zdeptano i opluto wszystko, co ludzi ma łączyć ze sobą we wspólnej pracy dla wiedzy, etyki, Państwa. Sale wykładowe w których z katedry wydobyć się ma szczytne słowo, rwące i porywające młodzież nad poziomy, przegrodzono ścianą nienawiści na ghetta. Zepchnięto pojęcie człowieka w suteryny dziejów, gdzie gnieździł się instynkt nie okiełznany i władczy element pierwotności.

Słowa senatora i byłego premiera Rządu Rzeczypospolitej prof. Bartla, wypowiedziane, raczej wyrzucone przed kilku dniami w twarz podeptanemu sumieniu dźwięczą mi w tej chwili w uszach jak solacium, jak pocieszenie, jak symbol prawdy, że jeszcze nie całkiem zdołano zdeptać, zdławić i rozszarpać uczucia ludzkie, opór i odpór przeciw tym elementom co świat chciałyby znowu zamienić w dżunglę, w której kły czyhają na siebie a ślepia skrzą się i błyszczą dzikością...

Toczy się walka przeciw majestatowi ducha. Toczy się walka ta na wielkiej części globu ziemskiego. Płoną stosy książek, podpalone płomieniem nienawiści. A podpalaczom się zdaje, że ducha spalili. Spłonął tylko papier. Tylko on się spopielił...

Tej walki celem jest także zniszczenie naszego narodu. Wrogowie nasi chcą nas zniszczyć przez odcięcie naszej młodzieży od wiedzy. Chcą jej odebrać drogę do życia.

A przecież dla wszystkich jest miejsca dość w Polsce.

Ale dziś głos nasz odbija się na wielkiej, ale nie całej przestrzeni Polski bezdźwięcznym echem...

Nasza młodzież akademicka stoi w pierwszych szeregach walki.

Nie chciałbym używać wielkich słów, ale mam to głębokie przekonanie, że na ogół możemy być dumni z godnej, imienia człowieka i narodu żydowskiego postawy naszej młodzieży akademickiej...

Głodna często, bez widocznego jutra, samotna niemal w okopach zwraca się młodzież nasza dziś do naszego społeczeństwa o pomoc.

To ona dała nam — społeczeństwu żydowskiemu pomoc moralną. My dajmy jej — pomoc materialną. Złączeni wspólnotą dziejów, my wszyscy, starsze i młodsze pokolenie, złączeni tożsamością nadziei i wiary w człowieka i jego zwycięstwo — stwierdźmy czynem w czasie „Tygodnia akademika żydowskiego" że jesteśmy godni — naszej młodzieży.

Pomóżmy jej — przetrwać. Młodzież nasza pomoże nam — wytrwać.

Nowa granica węgiersko-słowacka

Praga, 25. 2. (A). Prace komisji delimitacyjnej słowacko-węgierskiej zostały ukończone, tak że granice Słowacji zostały według decyzji arbitrażu wiedeńskiego ostatecznie ustalone i to na podstawie granic katastralnych. Przy tym niektóre gminy zostały odstąpione Węgrom i na odwrót, pewna ilość gmin pozostała przy Słowacji.

Obecnie toczą się jeszcze między Słowacją a Węgrami rokowania na rozmaite tematy, m. i. o przyjęcie części długu państwowego Słowacji, przy czym Węgry nie zdradzają gotowości do spełnienia tego życzenia Słowacji, powołując się na traktat w Trianon, w którym państwa sukcesyjne również nie przyjęły na siebie spłaty długów wojennych.

Dalszym przedmiotem rokowań będą żądania Węgier, aby zwrócono im część kapitałów z ubezpieczeń, depozytów, hipotek oraz kapitały inwestycyjne, które dobiegają sum wielu milionów.

Poza tym rokowania dotyczyć będą problematu mniejszości, który dla Słowacji jest niezmiernie ważny ze względu na znaczną ilość mniejszości słowackiej, która pozostaje na odstąpionych Węgrom terenach. Słowacy domagają się dla swoich mniejszości prawa na zasadzie wzajemności.

Palestyna widziana oczyma Angielki

Życie oparte na idealiźmie i sprawiedliwości społecznej

„Kwuca" jako wzór harmonijnego współżycia między ludźmi.

W znanym miesięczniku angielskim „The Windsor", ukazał się niezmiernie ciekawy artykuł lady Teggart, żony sira Charlesa Teggarta, znanego dobrze w Palestynie twórcy „muru" na granicy północnej. Artykuł poświęcony jest omówieniu życia gospodarczego Palestyny, a szczególnie życie kwuc i kibuców. Ze względu na ciekawe i oryginalne ujęcie omawianych zagadnień dajemy artykuł lady Teggart w obszernym streszczeniu.

Gdzieindziej...

Przed epoką pierwszych chrześcijan i od czasu, gdy ludzie zrezygnowali z tego pięknego zwyczaju wspólnoty dóbr — rozpoczyna swój artykuł autorka — ludzkość cierpiała wiele z powodu niesprawiedliwego podziału dóbr materialnych między różne warstwy społeczne. U progu milionera, za jego pałacem szerzy się nędza i niedostatek. Zwyczajny robotnik spożywa twardy razowiec, a spadkobierca właściciela papierów wartościowych, choć nie wykonuje żadnej twórczej pracy dla społeczeństwa, korzysta z wszystkich dóbr i dostatków bez ograniczenia. Reformatorzy społeczni próbowali od czasu do czasu zmienić ten stan rzeczy. Nędzarze niejednokrotnie buntowali się przeciwko potężnym bogaczom. Tak to już jednak bywa, że każda rewolucja, skierowana przeciwko ustrojowi, zaspokajającemu egoizm ludzki, rewolucja przychodząca z zewnątrz, upada i mija się z celem. Przywódcy rewolucji francuskiej, którzy naiwnie wierzyli, że są twórcami nowej epoki polityczno - gospodarczej, nie uradowaliby się zbytnio, gdyby mogli obejrzeć to co w dzisiejszej Francji się dzieje. Komunistyczna Rosja zabrała się do rzeczy bardziej „naukowo", mimo to jednak prowodyrzy jej widzą dzisiaj potrzebę" zwalczania reakcji". Ba, mało tego, wolność osobista uległa w Rosji niesłychanym ograniczeniom, nie ma równości, a przekupstwo i korupcja ujawnia się na każdym kroku. Istotny cel ustroju komunistycznego, którego naczelnym zadaniem było wytworzenie odpowiedniej stopy życiowej człowieka pracującego, nie został zrealizowany. Stopa życiowa robotnika fachowego w dzisiejszej Rosji jest znacznie niższa od stopy życiowej bezrobotnego w Anglii, utrzymującego się z zasiłków, gdyż Anglia przy całym swym konserwatywnym, żółwim postępie, prześcignęła inne pseudo-nowoczesne kraje, jakkolwiek jej stosunki społeczne nie są wyrazem doskonałości. Właściwie nie ma kraju na świecie, którego mieszkańcy nie pragnęliby zasadniczej zmiany jego struktury gospodarczej.

...a w Palestynie

I dlatego też jest rzeczą niezwykle ciekawą spotkać się dzisiaj z całymi grupami mężczyzn i kobiet, pracujących dobrowolnie i wspólnie, przy równym podziale dóbr. Oto jest system pracy, przyjęty w koloniach i osiedlach rolnych w Palestynie, które w dzisiejszych czasach są zjawiskiem istotnie godnym podziwu. Mam na myśli kwuce, lub kibuce, które rozsiane są po całej Palestynie. Poza tym istnieją osiedla, zorganizowane na podstawach kooperacyj, należące do właścicieli drobnych gospodarstw, wreszcie różne gospodarstwa samodzielne, te ostatnie jednak, jako eksperyment nowy, tak pod względem społecznym, jak i finansowym, nie dorównują kwucom ani kibucom.

Wolność jednostki

Pierwszą rzeczą podstawową w życiu kwucy, to wolność jednostki. Kwuca ma swoje przepisy i kto pragnie w niej żyć i pozostać, musi się do nich stosować, kto jednak warunki życia kolektywnego uważa za trudne lub niezadawalające, może w każdej chwili kwucę opuścić, nie ponosząc tym samym żadnej grzywny i nie będąc narażony z tego powodu na żadne przykrości. W samej kwucy dyscyplina nie jest zbyt rygorystyczna: zdanie ogółu wystarczy dla ugruntowania autorytetu prawa niepisanego. Daje się przy tym zauważyć niezwykły entuzjazm dla przyjętych już zasad życiowych, a bezgraniczne poświęcenie dla ziemi ojczystej każe każdemu członkowi kwucy oddawać swoje najlepsze siły dla ojczyzny.

Organizacja kwuc i kibuców

Osiedla kolektywne liczą od 100 do 500 członków, jednak na podstawie doświadczenia przekonano się, że grupa, składająca się z 200 ludzi, jest najodpowiedniejsza.

Członkowie kwuc pochodzą z najrozmaitszych krajów świata, po największej części jednak z Polski, Rosji, Niemiec i Rumunii, a także, lecz w mniejszej ilości, z Ameryki, lub z Anglii. Środowisko społeczne, z którego wyszli ,jest najróżnorodniejsze: są wśród nich robotnicy rolni, mechanicy, robotnicy, profesorowie, lekarze, artyści, naukowcy, urzędnicy państwowi i — poeci. Praca na roli jest bardzo uciążliwa i nisko płatna, mimo to wielu członków kwucy, którzy dawniej żyli bardzo wygodnie, zapewnia, że dopiero tutaj poraz pierwszy znaleźli prawdziwy spokój.

Proszę sobie wyobrazić życie człowieka, który nie interesuje się zupełnie pieniędzmi. W samej kwucy pieniędzy nie widać zupełnie, członkowie jej nie otrzymują żadnej zapłaty i nie posiadają żadnych rozrachunków bankowych. Wszystkie ich potrzeby zaspakajane są przez centralny fundusz kolonijny.

Odpowiednie instancje dbają o chorych, o wychowanie dzieci, a nawet zajmują się urządzaniem uroczystości, udzielając również, w miarę możności, dwutygodniowego urlopu w ciągu roku dla członków kwucy. Toż to — stwierdza lady Teggart — istny raj na ziemi w porównaniu z obowiązkami ciążącymi na głowie każdej rodziny gdzieindziej! Tak więc robotnik, wolny od wszelkich drobnych kłopotów, skupić może wszystkie swe wysiłki w pracy zbiorowej.

Sekretarz, skarbnik i komitet kwucy, kierujący sprawami finasowymi kolektywu, zajmują liczne, niezwykle odpowiedzialne stanowiska, stojąc przy tym przeważnie na wysokości zadania. Oni tu ustalają, jaka część rocznych dochodów poświęcona zostanie na udoskonalenie gospodarstwa rolnego, na kupno bydła, na szczepionki, nasiona, na użyźninele roli lub na zakupno ziemi; ustalają oni budżet żywnościowy i odzieżowy kwucy. Należy pozostawić nieco gotówki na wydatki, związane z podróżą członka kwucy, udającego się do miasta lub innych osiedli dla załatwienia spraw kolektywnych, lub na urlop. W budżecie kwucy przewidziana jest pewna suma na drobne wydatki luksusowe, a więc na zabawki dla dzieci, papierosy, instrumenty muzyczne, książki i gazety. Poza tym dość duża suma w budżecie przeznaczona jest na wsparcie rodziców lub krewnych członków kwucy, którzy z jakiejkolwiek bądź przyczyny musieli pozostać w krajach golusu. Ogólna organizacja robotnicza (Histadrut), utrzymująca kliniki i szpitale w całej Palestynie i zapewniająca pielęgnację lekarską każdemu członkowi kwucy, bez specjalnych opłat, pobiera w kwucy miesięczne wkładki. Szpitale tej organizacji zbudowane są nowocześnie i zaopatrzone w fachowy personel leczniczy.

Instytutcje wychowawcze subsydiowane są jedynie w małej części przez władze mandatowe, za pośrednictwem Waad Leumi, z czego również kwuca otrzymuje pewną drobną sumę, w lwiej części jednak sama ponosi wydatki, związane z wychowaniem.

Jakkolwiek wszyscy członkowie kwucy — wywodzi w dalszym ciągu lady Teggart — pracują wspólnie, to jednak oblicze kwucy jest bardzo zróżnicowane i nie ma tendencji do wytworzenia pewnego szablonowego typu człowieka. Gdy jakieś dziecko, lub starszy członek kwucy, okazuje szczególne zdolności naukowe, literackie, artystyczne, muzyczne, zamiłowanie do medycyny etc., czynione są starania, aby ludzi tych posłać na uniwersytet, do szkoły lub konserwatorium.

Po odbyciu pracy w pewnym określonym dziale, każdy członek kwucy ma prawo prosić o przeniesienie go do innego działu, np. z magazynu do przedszkola, z pola do obory i td. Taki kalendarz pracy wprowadza wiele urozmaicenia w życie kwucy i rozwija zdolności fachowe w poszczególnych działach gospodarstwa rolnego.

W tym miejscu przytacza lady Teggart typowy rozkład godzin pracy w kolektywie, która trwa od godz. 4-tej rano do 9-tej wieczór. Do tego jednak dochodzi jeszcze kilka godzin, poświęconych obronie osiedla w dzień i w nocy, podczas panoszącego się terrou arabskiego.

Wiele miejsca w swoim artykule poświęca Lady Teggart wychowaniu dzieci, którym kwuca ofiaruje swoje najlepsze siły. System oddzielania rodziców od dzieci, stosowany w osiedlach palestyńskich, daje tam dobrę wyniki, zważywszy, że rodzice w kwucach palestyńskich o wiele częściej widują swoje dzieci niż n. p. rodzice w Anglii.

Wzór do naśladowania w innych krajach

Jakkolwiek lady Teggart uznaje, że i życie kwucy, jak życie każdej grupy społecznej, nie jest pozbawione drobnych antagonizmów, współzawodnictwa i zawiści, to jednak zapytuje, czy zastosowanie tego rodzaju form społecznych nie byłoby wskazane w innych krajach, nie wyłączając Anglii. Autorka wyraża przy tym jednak swoje obawy, że masy w innych krajach nie są przygotowane w tym kierunku ani materialnie ani moralnie. Źródła powodzenia tego eksperymentu w Palestynie widzi autorka artykułu w czynnikach natury wewnętrznej, w tęsknocie narodu, pozbawionego od stuleci swojej ziemi, w powrocie do pracy na roli, w pragnieniu wolności i równości, których nie ma w krajach rozproszenia. Radzę przy tym socjologom angielskim przestudiowania tych ciekawych problemów życia kolektywnego w Palestynie.

Jeżeli założymy — kończy lady Teggart — że nasza stara tradycja pionierska jest nadal żywa, to czyż plan życia kolektywnego (gdyby taki powstał w Anglii lub w jednej z jej kolonii), nie byłby zdolny przyciągnąć pewnej ilości entuzjastycznie nastawionych w tym kierunku ochotników? Gdyby zaś entuzjazm tych ludzi starczył na stworzenie odpowiedniej ilości takich kolektywów, czyż całe mnóstwo problemów, niepokojących nas w chwili obecnej, nie znalazłoby swego rozwiązania?

(p. n.)

Dr ALFRED NOSSIG

Ilu ludzi może ziemia pomieścić

Nowa nauka: antropogeografia

W związku ze spotęgowanym obecnie ruchem migracyjnym i trudnością pomieszczenia mas wychodźców nawet w krajach uchodzących jako szczególnie pojemne, ożywiła się bardziej niż kiedykolwiek dyskusja nad zagadnieniem, czy kula ziemska, a raczej obszar jej nadający się jako siedziba dla ludzi, nie zbliża się już do stanu przepełnienia. Powstała nawet osobna nauka, „antropogeografia" zajmująca się wszechstronnym zbadaniem tego zagadnienia, względnie dalszych perspektyw zamieszkalności ziemi. Celem osiągnięcia jak najściślejszych rezultatów uczony amerykański Griffith Taylor obmyślił specjalny system, któremu dał nazwę „ekonografu".

Ekonograf

Ekonograf spełnić ma dwa głównie zadania. Musi stwierdzić, w jakiej mierze dany kraj przedstawia dziś już warunki mieszkalności dla ludzi cywilizowanych, następnie zaś — co jest znacznie trudniejszym — w jakim stopniu, według doświadczeń historii rozwoju kultury ludzkiej, ta pojemność jego przypuszczalnie zwiększać się będzie w dalszych okresach.

Notuje tedy ekonograf stosunki klimatyczne, urodzajność ziemi, ilość deszczu, bogactwa podziemne oraz wszystkie inne warunki i oznacza na tej podstawie z matematyczną ścisłością mieszkalność danego obszaru. Najwyższa, idealną formułę w tej skali mieszkalności wyraża Taylor cyfra 1000. Tak idealnego obszaru nie ma jednak na świecie.

Możliwość powiększenia liczby mieszkańców

Z tym wszystkim według obliczeń Taylora w całym szeregu krajów ludność mogłaby się powiększyć bardzo znacznie. Co prawda cyfry, które zaraz przytoczę, przyjąć należy z pewną ostrożnością, gdyż w dzisiejszym początkowym stadium antropografii obliczenia tego rodzaju ogłoszone przez różnych uczonych, znacznie między sobą się różnią.

Otóż według Taylora, Zjednoczone Stany Ameryki Północnej wyżywićby mogły 610 milionów ludzi, Kanada 118, Argentyna 115 Południowa Afryka 82, Rodezja 50.

Według doświadczeń dotychczasowych — nie biorąc w rachubę postępów technicznych dzięki którym człowiek w walce z naturą znakomicie podnosi pojemność ziemi — najbardziej nadają się do gęstego zaludnienia okolice, w których istnieją następujące warunki: temperatura — 12,5 stopni Celzjusza, ilość deszczu — 127 centymetrów, poza tym obfity zasób środków opału.

Spór uczonych

Kwestiom badanym przez Taylora poświęcali uwagę swą i inni uczeni. Na czele ich wymienić należy znanego uczonego niemieckiego Plancka. Zdania ich rozchodzą się atoli dlatego, że każdy z nich ustawia inną hierarchię potrzeb decydujących dla możliwości życia ludzkiego: jeden czyni wszystko zależnym od temperatury, drugi od żywności, trzeci od środków opału i td. Jeszcze bardziej rozchodzą się opinie co do możliwości zmiany dzisiejszych warunków przy pomocy wynalazków które jeszcze nie są dokonane, ale których mamy prawo się spodziewać. Jest to punkt, który jak się przekonamy w dalszym toku, odgrywa bardzo ważną rolę w całym tym „rachunku prawdopodobieństwa" odnoszącym się do przyszłości człowieczeństwa.

Dzięki tym rozbieżnościom, oscylacja w obliczu mas ludności, które ziemia wyżywić może, jest tak wielka, że znowu raz zwątpićby można o wartości nauki ludzkiej: bo podczas gdy niektórzy antropogeografowie ograniczają tę ilość na 5 miliardów, inni dochodzą aż do — 200!

Przypomina się tu słowo z monologu Fausta:

„Da steh' ich nun, ich armer Tor,
Und bin so klug als wie zuvor!"

Walka o szóstą część ziemi

Cały ten rachunek komplikuje się tym jeszcze, że istnieje dla antropogeografii pewne „X". Minęło właśnie sto lat, od kiedy odkryto „szóstą część ziemi" — „Antarktydę" w południowym Morzu Lodowym. Amerykański porucznik marynarki — późniejszy admirał — Wilkes pierwszy odkrył w okolicach Bieguna południowego stały ląd czyniący wrażenie olbrzymiej puszczy śnieżnej. Było to w roku 1838. Niemal równocześnie jednak francuski marynarz Dumont d'Urville przybił do brzegu nieznanego kontynentu tego z całkiem innej strony. Na tym atoli nie koniec odkrywców. Norwegczyk Henrik Bull a po nim drugi Norwegczyk Roald Amundsen dotarli aż do samego bieguna południowego i całą tę strefę wzięli w posiadanie w imieniu i pod nazwą króla Haakona VII (14 grudnia 1911 r.). Inny Norwegczyk, Lars Christensen pierwszy zaczął badać nieco bliżej charakter i znaczenie Antarktydy.

Tu zaczyna się najciekawszy okres w długotrwałej tej historii odkrywania trudno dostępnego kontynentu. Aż do roku 1918 Antarktyda była w gruncie rzeczy ziemią niczyją. Nie przypisywano jej praktycznego znaczenia. Dopiero w tym roku Anglia, przekonawszy się, że koło wybrzeża tego biegunowego kontynentu uprawiać można obfity połów wielorybów i zebrawszy ślady, że w tej pusty

POWIEŚĆ, CZY PAMFLET?

Panna ze dwora i wampir z Nalewek

Na pozór jest powieść pani Agnieszki Osieckiej p. t. „Krzyż na piaskach" jeszcze jednym wariantem wdzięcznego tematu „Miłość i rasa".

Ale tylko na pozór.

Bo...

Pierwsze wrażenie:

Setna pierwsza zdobycz jakiegoś poety, — wzgardzona „miłość" mści się za swój grzech na sobie uderzaniem się w piersi i jakże podejrzanym kajaniem się a na „uwodzicielu" który jest, dajmy na to, książę poetów, jak ironicznie ktoś nazwa Tuwima z katedry, złośliwym, nie przebierającym w środkach pamfletem. Ostatecznie, takie rzeczy się zdarzają. Wolno mężczyznom, wolno i kobietom.

Szkopułem jest jednak fakt, że powieść pani Osieckiej jest debiutem, a na takie śmiałe chwyty na ogół debiutanci, zwłaszcza debiutantki, rzadko kiedy się zdobywają. No i jeszcze jedno. Gdyby podkładem powieści było naprawdę autentyczne przeżycie, nastąpiłoby prawdopodobnie pewne zretuszowanie rzeczywistości, co wypadałoby w ten sposób, że w roli wampira występowałaby raczej panna, a nie przeciwnie. Tak byłoby i ładniej i korzystniej.

Ale pozostaje druga możliwość.

Pani Osiecka chciała rozwiązać problem miłości między poetką a poetą, przy czym sprawę komplikuje o tyle, że „ona" jest szlachcianką rasową, panną z dworu, a „on" ghettowym semitą. Możliwość konfliktów, jak widzimy — dość wielka. Co za bujne bogactwo tematów z tym się łączy. Wieś i miasto, opoka tradycji i dziś bez przeszłości, wiara i ateizm, czysta rasa słowiańska i mieszaniec orientalny, ideologia pokory i życie ułatwione, „a w środku me złamane serce". Tylko siąść i przebierać między tematami jak między ulęgałkami.

Nie możemy też brać za złe autorce, że będąc nautrą liryczną, poszukała sobie bohatera do powieści w literaturze. Po prostu wzięła sobie „Zebrane poezje", dajmy na to, Tuwima i wykoncypowała z nich sylwetkę orientalnego poety. Inteligentną pisarką pani Agnieszka Osiecka jest, tego jej nie można odebrać. I gdyby się była ograniczyła do swych przyrodzonych zasobów inteligencji, mielibyśmy teraz wcale inteligentną powieść na poziomie europejskim. Nic dziwnego, proszę państwa! Bo, proszę zważyć, sam temat! „On" pod wpływem miłości nabiera rozmachu twórczego, a „ona" kurczy się i traci zupełnie wenę wieszczbiarską. „On" ma czarne loki i garbaty nos, a „ona" jest blondynką o błękitnych oczach. — „Ona" chce go nawrócić na swoją wiarę, a „on" trwa przy hardym hedoniźmie. Korespondencja odbywa się tylko zapomocą wierszy. „On", „ona", „ona", „on", jednym słowem — sam cymes!

Co za szkoda więc że pani Agnieszka ten tak wspaniały temat spaskudziła. I to w jaki sposób! Zrobiła z partnera poetki alfonsa, sutenera, handlarza żywym towarem. Dosłownie! Oczywiście inteligentnego alfonsa, który nie uwodzi za pomocą wypróbowanych i starych środków, tylko operuje zupełnie nowoczesnymi. A jakże! Pisze świetne wiersze i nimi podbija serce panny ze dwora. Ach, co to za okrutne metody. Gorsze od opium, morfiny, biżuterii czy dolarów. Przeciw starym metodom każda dziewczyna jest opancerzona, ale jak dara dy najnowszym narzędziom walki zaopatrzonym w błyszczące metafory i namiętne porywające obrazy. Toteż wydaje się miejscami, że powieść pani Osieckiej jest propagandową broszurą Towarzystwa opieki nad bezdomnymi dziewczętami. (Oczywiście ze względu na

ni lodowej mieścić się mogą olbrzymie bogactwa podziemne — praktyczna Anglia, nie wdając się wcale w jałowe spory, oświadczyła że to właściwie jej obywatel Ross pierwszy odkrył Antarktydę i drogą trzech z rzędu okupacji wzięła w posiadanie niemal 3/4 kontynentu tego, większego niż Europa. Jedną czwartą pozostawiła łaskawie Ameryce, Francji i Norwegii.

Doniosłość Antarktydy jest jeszcze wielką zagadką. Jest to część ziemi niezmiernie ciekawa. Możnaby ją nazwać „Au Rendez - vous des Continents”, gdyż obserwator stratosferyczny widzi tam Australię i południowe końce Afryki i Ameryki. Są tacy, którzy twierdzą, że na niezbadanym tym obszarze muszą być pewne możliwości osiedlenia w stylu Grenlandii. Inni przypuszczają, że odkryje się sposoby znacznego złagodzenia klimatu. Są to kwestie, na które odpowiedzą może dopiero przyszłe stulecia. Ale i obecnie właśnie nowa ekspedycja amerykańska pod kierownictwem Ellswortha bada wszechstronne możliwości wyzyskania szóstego kontynentu.

Decydujące znaczenie psychologii politycznej

Oprócz zagadki Antarktydy istnieje w antropogeografii druga jeszcze luka. Dyscyplina ta opiera się wyłącznie na punktach widzenia gospodarczych i technicznych. Oblicza ona jedynie materialną pojemność krajów, ale przeocza zupełnie polityczną ich dostępność tj. kwestie, o ile ludność dziś je zamieszkująca skłonna jest do wpuszczenia nowych osiedleńców na olbrzymie, puste jeszcze po części obszary swego terytorium. Tu jednak leży w naszej dobie historycznej całe sedno zagadnienia. Na razie i na długi czas jeszcze kula ziemska wystarcza dla pomieszczenia wszystkich grup ludzkich zmuszonych do migracji. Idzie tylko o to, by suwerenni właściciele krajów zrozumieli, że dopuszczenie emigrantów do uprawy obszarów leżących odłogiem, do wyzyskania skarbów podziemnych i do swobodnego rozwoju swych sił i zdolności przyniesie największą korzyść im samym, wzbogacając przy tym człowieczeństwo jako całość.

treść, a nie na formę). „Pamiętajcie dziewczęki — czytamy między wierszami — odrzucajcie wiersze Tuwimów i jemu odobnych, bo to chloroform, który im ułatwi wpędzenie was w sidła międzynarodowej szajki grasującej głównie po serduszkach nieświadomych podlotków“.

Tak to sobie ułatwiła robotę ani Agnieszka. Ale pozostaje jeszcze trzecia możliwość.

Autorka postanowiła rozprawić się z poezją Żydów piszących po polsku i obrała sobie dość oryginalną formę. A mianowicie osiodła ła Pegaza i napisała powieść. Na żywym przykładzie orientalnego satyra rzygającego chucią wykazała ad oculos, że cała poezja nawet najlepszych spośród żydowskich poetów to tylko wielkie kłamstwo, to tylko szatańskie mamidło. To jeszcze jedna broń w rękach światowego żydostwa dążącego do zapanowania nad światem. Młot, sierp, pięcioramienna gwiazda, dolary, swastyka (przepraszam, swastyka nie) nafta, poezja — wszystko jest dobre, jeśli prowadzi do celu, jeżeli służy realizacji programu skreślonego w Protokołach Mędrców Syjonu.

A szkoda, wielka szkoda. Bo gdyby pani Agnieszka Osiecka nie pisała swej powieści ad captandam benevolentiam Oeneru, mielibyśmy naprawdę ładną książkę. Bo wszystkie za datki na artystyczny twór są. Jest wzruszająca spowiedź poetki-kochanki, są piękne opisy przyrody i urocze pastisze tuwimowej poezji, świadczące równie dobrze o talencie poetki. jak i o genialności oryginałów, które taki persyflaż wywołały.

CHA LEF.

Dr ELIASZ TISCH

Przed wizytą londyńską ministra Becka

Gospodarcza ofensywa niemiecko-włoska znalazła wyraz w zawarciu porozumienia handlowego z Sowietami. Państwa demokratyczne odpowiedziały na nią kontrofensywą zarówno gospodarczą jak i polityczną, prowadzoną — w pierwszym rzędzie przez Anglię — przy poparciu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Kontrofensywa ta wykazuje nie tylko wzmożoną inicjatywę i aktywność, ale także wielką planowość i precyzję. Anglia i Francja już najwidoczniej włączyły się do decyzji zapaść mających w Hiszpanii. Angielskie wpływy w pierwszym rzędzie spowodowały upadek Stojadinowicza w Belgradzie. Po przez Jugosławię, Grecję i Turcję montuje Anglia wspólny front państw bałkańskich, zdolny do zamknięcia drogi dla dalszej ekspansji niemieckiej na południu. Stanowisko, jakie część prasy hitlerowskiej zdążyła zająć wobec ukończonej dopiero co konferencji tych państw w Bukareszcie oraz przewidziane podróże tureckiego delegata na tę konferencję po krajach bałkańskich wskazywałyby na to, że konferencja ta skończyła się wzmocnieniem woli tych państw do współpracy, jakoteż wyciągnięciem pojednawczej dłoni w kierunku rewizjonistycznie nastawionej Bułgarii. Równocześnie odbywają angielscy dygnitarze wojskowi podróże po Bałkanach. Ponadto przeprowadza Anglia wielką penetrację zarówno w państwach północnych jak i na wschodzie Europy.

Tu ma aktywność angielska dwa punkty oparcia: Rosję i Polskę. Termin obowiązującej umowy handlowej angielsko-rosyjskiej dobiega w krótkim czasie końca. Toczą się więc od niejakiego czasu rozmowy, zmierzające do zacieśnienia stosunków angielsko-sowieckich. Anglia zwraca też obecnie coraz częściej uwagę na Polskę i wykazuje coraz więcej zainteresowania dla jej roli i pozycji w Europie środkowej i wschodniej. Rząd brytyjski przywiązuje teraz dużą wagę do wymiany poglądów z polskim ministrem spraw zagranicznych. W tym celu zaprosił rząd angielski ministra Becka do Londynu, a czas wizyty oznaczony został na połowę wzgl. na koniec marca b. r.

Ostatnio bawił min. Beck w Londynie we wrześniu 1937. Od tego czasu nastąpiły duże zmiany w Europie i na całym świecie. Toteż tematu do rozmów nie zabraknie.

Sprawą obchodzącą w wysokim stopniu i Polskę i Anglię jest bezsprzecznie sprawa Gdańska, której całokształt ma być omowiony na sesji Ligi Narodów w maju b. r. W szczególności zapaść ma tam decyzja, czy wprowadzone w Gdańsku ustawodawstwo norymberskie zgodne jest z konstytucją Wolnego Miasta. Zainteresowanie Anglii zagadnieniem gdańskim jest duże, rozmowy więc londyńskie w tej sprawie nie będą pozbawione znaczenia dla Polski. „Yorkshire Post“ podaje nawet życzenie rządu angielskiego omówienia problemu gdańskiego z polskim ministrem spraw zagranicznych jako bezpośredni powód jego wizyty. Zewnętrzne ramy rozmów ministra Becka w tej sprawie stanowić będzie prawdopodobnie posiedzenie genewskiego Komitetu Trzech w którym zasiadają reprezentanci Anglii, Francji i Szwecji. Komitet ten odbyłby posiedzenie w Londynie właśnie w czasie pobytu ministra Becka. Prawdopodobnie postanowienia co do Gdańska, jakie powzięte zostaną w tych naradach, przedłożone będą Lidze Narodów w maju b. r. Prasa hitlerowska, któraby chętnie widziała ograniczenie angielskich wpływów i dążeń penetracyjnych, sugeruje, że sprawa Gdańska wedle stanowiska Polski ma być usunięta spod ingerencji strony trzeciej. Wedle tych samych sugestii Polska w kontaktach swoich z rządem brytyjskim z góry też kłaść będzie wagę na to, „by naturalny prymat Niemiec w Europie wschodniej nie został poddany dyskusji“. Sugestie Berlina jednak nie powinny natrafić na podatny grunt na ulicy Wierzbowej. Co do sprawy Gdańska bowiem nie może być spornym, że Polska na tête a tête z Rzeszą wyszła nie najlepiej. Powinna więc Polska wyzyskać perspektywy, jakie przed nią otwiera zainteresowanie Anglii dla Europy wschodniej.

Ponadto rozmowy polsko-angielskie niewątpliwie toczyć się będą dokoła całokształtu sytuacji międzynarodowej. Rząd angielski pragnie dokonać wymiany zdań z ministrem Beckiem na temat położenia politycznego w Europie. Hr. Ciano będzie ciekawy dowiedzieć się w Warszawie, jakie znaczenie przypisuje rząd polski sojuszowi swemu z Francją. Rząd angielski znowu zechce się poinformować, co myśli polski minister spraw zagranicznych o stosunku swego kraju do demokracji zachodnich. P. minister Beck zgodnie ze swoją linią nie omieszka z pewnością omówić sprawy surowców i kolonii dla Polski, a w tym związku niewątpliwie poruszy sprawę osiedlenia się emigrantów żydowskich z Polski na terytorium angielskim, sprawę uchodźców żydowskich, obywateli polskich, z Niemiec, a wreszcie także zagadnienie Palestyny. Wedle doniesień prasy angielskiej ma minister Beck poza rozmowami dyplomatycznymi konferować równie z finansowymi sferami City w sprawie pożyczki na dozbrojenie Polski. Wymienia się nawet cyfrę 10.000.000 Ł.

Do wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych przywiązuje się w kołach politycznych zarówno londyńskich jak i paryskich niezmiernie dużą wagę. Minęło niedocenianie Polski zagranicą, które uwidoczniło się jeszcze na konferencji monachijskiej, gdzie sprawę dotyczącą Polski załatwiono bez niej. Dziś zrozumiano, że Polska jest współrozstrzygającym czynnikiem polityki europejskiej, a w Europie środkowej i wschodniej czynnikiem decydującym obok Niemiec i Włoch. Zrozumiano nareszcie, że nie może się tu nic stać bez jej udziału. Nadto państwa demokratyczne widocznie oceniają już należycie rolę Polski również w wielkiej grze o pokój świata, toczącej się w chwili obecnej. Prasa londyńska nawet podnosi, że na wypadek, gdyby polsko-angielskie rozmowy dały wynik pozytywny, pokój europejski zostałby utrwalony.

Mizrachi i Aguda jednoczą się

Londyn 25. 2. ŻAT. Rabin Meir Berlin w imieniu Światowej Organizacji Mizrachi i p. Jakub Rosenheim w imieniu Światowej Organizacji Agudas Izrael ogłosili wspólną deklarację o układzie zawartym przez obydwie religijne organizacje żydowskie w sprawie zespolonych wysiłków na rzecz Palestyny. Wspólny apel obydwu organizacyj głosi: „W obecnej krytycznej chwili, gdy ważą się losy narodu żydowskiego, zaś przyszłość naszej Siedziby Narodowej budzi największe troski u każdego Żyda, w czasie, gdy jiszuw walczy mężnie o swój byt jako jednolite ciało, ujawniające godną podziwu ofiarność i poświęcenie, postanowiliśmy jako przedstawiciele dwóch światowych organizacyj opierających swą działalność na świętej Torze i uświęconych tradycjach żydowskich, zespolić naszy wysiłki, celem zwiększenia wpływu Tory we wszystkich dążeniach dotyczących teraźniejszości i przyszłości Kraju Świętego“.

Mizrachi i Aguda wspólnie prowadzić będą w Anglii i w Europie Wschodniej kampanię na rzecz instytucji religijnych i kolonii oraz na rzecz uchodźców, przybywających do Palestyny z różnych krajów.

Utworzono wspólny komitet, który kierować będzie akcją.

S. L. SCHNEIDERMAN

„Ziemia obiecana"-- w cieniu swastyki

Kraj upatrzony rzekomo na teren kolonizacji żydowskiej -- podminowany przez propagandę hitlerowską

(Od naszego specjalnego wysłannika) DAR-ES-SALAM, w lutym.

Iringa — nazwa ta wypłynie pewnie wkrótce w prasie żydowskiej i stanie się obiektem namiętnej dyskusji, podobnie jak to było kiedyś z Ugandą. Iringa jest to prowincja Tanganjiki, gdzie rząd angielski planuje kolonizację żydowską. Angielska Komisja Królewska, składająca się z pięciu osób, pracuje już tam od kilku miesięcy, a celem jej jest znalezienie terenu na osiedlenie na razie 30 tys. osób. Iringa znajduje się na najwyższym płaskowzgórzu byłej kolonii niemieckiej. Jest to okolica urodzajna, i doskonale wypadły tu pierwsze próby uprawiania herbaty i kawy. Poza tym nie notowano tu wypadków rozpowszechnionej w Tanganjice śpiączki, a także malaria bardzo mało daje się we znaki. Słowem — jest to część kraju, najlepiej nadająca się do osadzania europejczyków. Iringa jest jeszcze dotąd mało skolonizowana z powodu trudności transportowych, gdyż prowincja ta znajduje się w odległości 300 mil od brzegu morskiego i 150 mil od linii kolejowej. Ale ostatnio, dzięki szybkiemu rozwojowi transportu samochodowego oraz nowo - wybudowanym szosom, zainteresowanie dla Iringi znacznie wzrosło i rozmaite międzynarodowe towarzystwa kolonizacyjne zaczęły tam zakładać plantacje.

Cztery dni postoju naszego okrętu w Tanganjice wykorzystałem na zwiedzenie przynajmniej pierwszych plantacyj tej „ziemi obiecanej". Dojechałem do najbardziej wysuniętej plantacji „Kelbosa", należącej do szwajcarskiego towarzystwa kolonizacyjnego. Czekała mnie tam miła niespodzianka, gdyż kierownik tej plantacji okazał się specjalistą nie tylko w kolonialnych sprawach afrykańskich, ale też znawcą specyficznie żydowskich problemów kolonizacyjnych.

Jasnowłosy aryjczyk czystej krwi, p. Christens, zaczął mi nagle opowiadać o Palestynie i wymieniać nazwy różnych kolonij żydowskich, które zwiedził w charakterze eksperta z polecenia barona Edmunda Rotschilda. Miał on w Petach-Tikwa założyć fabrykę konserw owocowych, ale po dokładnych badaniach doszedł do wniosku, że przedsiębiorstwo takie nie będzie się kalkulowało. P. Christens zwiedził też różne kwuce w towarzystwie dra Soskina i kilku finansistów z Banku Rotschilda we Wiedniu.

— To co widziałem w Palestynie, — zauważył p. Christens, — te osiągnięcia nie doświadczonych rolników żydowskich wprawiły mnie w prawdziwe zdumienie i podziw.

P. Christens zaprosił mnie do swego małego otwartego auta i objechał ze mną całą ogromną plantację. Setki murzynów śpiewając kosiły wysokie zielone sesterie, stanowiące tak pożądany obecnie surowiec do grubych wyrobów tekstylnych, jak koce, brezenty i sznury. Głównymi ich odbiorcami są armie na całym świecie, a więc także w szczególności Niemcy, które muszą za surowiec ze swej byłej kolonii płacić angielskimi funtami.

Ta ostatnia uwaga, wypowiedziana ironicznym tonem przez p. Christensa, naprowadziła naszą rozmowę na problem niemiecki. Okazało się, że sprawa zwrócenia Niemcom kolonij stanowi poważną troskę zagranicznych towarzystw kolonizacyjnych w Tanganjice, a także sporej części niemieckich fermerów.

— W tych dniach udaję się do Zurychu, — powiedział mi p. Christens. — Centrala naszego towarzystwa wezwała mnie, aby się naradzić nad powzięciem za wczasu należnych środków ostrożności na wypadek, gdyby Niemcy rzeczywiście uzyskały Tanganjikę. Nikt nie chce mieć tu zamrożonych kapitałów, a poza tym istnieje pytanie, czy Niemcy nie zechcą czasem w ogóle skonfiskować terenów, zakupionych u rządu angielskiego przez zagraniczne towarzystwa. Obawa przed powrotem Niemców do Tanganjiki powstrzymuje tu wszystkich od inwestycyj, co jest w dużej mierze przyczyną pewnego przesilenia gospodarczego w kraju. Dlatego też, — podkreślił p. Christens, — z dużym zainteresowaniem śledzimy prace Komisji Królewskiej, która właśnie teraz zamierza przystąpić do masowej kolonizacji żydowskiej. Logicznie biorąc, fakt ten powinien być dla nas dowodem, że Anglia zdecydowana jest nie oddawać swych kolonij. Ale po niespodziankach politycznych, jakie ostatnio przeżyliśmy, mogłaby się również zdarzyć ta nielogiczność i dlatego żydzi powinni dobrze zastanowić się, zanim przystąpiliby do masowej kolonizacji w Tanganjice.

Sąd ten podzielają również tutejsi farmerzy holenderscy, których odwiedziłem po drodze. Plantatorzy, którzy mieli teraz, po dziesięciu latach eksploatacji, przeflancować seslerię — wolą przeczekać w obawie, aby nie zaskoczyły

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

10)

— Mam szylinga. Co wolisz, zobaczyć mówiącego konia, czy przejechać się na karuzeli?

— Jedno i drugie — odparła Georka bez namysłu.

— Po ile wstęp? — zapytała Katarzyna mężczyznę o czerwonej twarzy. Wołał zresztą sam ponad jej głową:

— Trzy pensy — tylko trzy pensy od osoby. Wejdźcie i zobaczcie największy cud świata, mówiącego konia. Uwaga! Uwaga! Dzieci za pół ceny, niemowlęta tylko pensa!

Katarzyna puściła dłoń Georki, by wręczyć zgrzanemu mężczyźnie szylinga. Ludzie trącali się i napierali od tyłu, wstępując na schodki budy. Mężczyzna o czerwonej twarzy schował szylinga i walił w bęben wrzeszcząc jeszcze donośniej.

Katarzyna zebrała się na odwagę i rzekła:

— Pan będzie łaskaw wydać mi resztę. Dałam panu szylinga.

— Proszę nie stać w drodze, — krzyknął jej wprost do ucha ochrypłym głosem. — Czemu panna nie idzie dalej?

— Proszę o resztę! — upierała się Katarzyna, podczas gdy tłum jak olbrzymi taran pchał ją w górę, na stopnie. Oglądnęła się rozpaczliwie za Georką, ale wokół piętrzyły się samie wielkie postaci. Czuła się jak karzełek wśród olbrzymich, stłoczonych cielsk. Nie mogła się przedostać do Georki. Wołała: — Georko! Georko! Jestem tutaj. Chodź, Georko! — Tłum wepchnął ją pomiędzy grubą babę i mężczyznę, od którego biła ostra woń piwa; zatoczył się na nią po pijanemu.

Krzyknęła: — Georko, gdzie jesteś? — straciła równowagę i upadła na brudne schodki. Stęchłe, zapleśniałe spódnice kobiet musnęły jej policzki. Okute buty mężczyzn tratowały po niej. Krzyknęła znowu, tym razem z przerażenia. Chwyciła za zbłocony brzeg chustki grubej baby i stanęła z trudem na nogach.

— Patrzcie ino, jak się to pchał — zawołała kobieta ze złością.

— Przeprasza panią bardzo, — rzekła Katarzyna. Ktoś uderzył ją w plecy.

— Przyrosła do miejsca, czy co? Przejść nie można!

Wepchnięto ją do środka namiotu przez odsłonięte wejście.

— Ja muszę stąd wyjść! — wołała odwracając się ku wrogim twarzom. — Proszę, pozwólcie mi wyjść! Muszę pójść po Georkę! —

— Georka puściła pannę w trąbę, — kpiła dziewka w rozchełstanej bluzce. Jakiś męski głos bluzgnął ordynarnym żartem.

— Ja przecież muszę wracać! — krzyknęła Katarzyna.

Mąciło jej się w głowie z zaduchu i gorąca. Nawpół przytomna zaczęła się przeciskać w stronę wejścia, torując sobie drogę łokciami. Potykając się zbiegła ze schodków na wolne powietrze.

Człowiek o czerwonej twarzy walił wciąż jeszcze w bęben. Katarzyna zwróciła się do niego drżąc na całym ciele:

— Proszę pana, bardzo pana proszę — moja mała siostrzyczka — była tu przed chwilą.

— Uwaga! Uwaga! Uwaga! — wył człowiek o czerwonej twarzy.

— Proszę pana! — krzyknęła Katarzyna. — Czy pan nie widział mojej siostrzyczki? — Serce biło jej jak młotem, zdrętwiała, język przyrósł zda się do podniebienia.

Naftowe lampy rzucały niesamowity, wrogi odblask na morze obcych twarzy. Przed spłoszoną wyobraźnią Katarzyny stanęła wizja strasznych, demonicznych twarzy potępieńców. Oto ci o których uczyła Miss Foley. Nagle Katarzyna zaczęła biec. Biegła gorączkowo tam i z powrotem, wdzierała się w tłum i wracała. Wołała głosem przerywanym głębokimi szlochami: — Georko! Gdzie jesteś? Ja jestem tu, Georko!

ich jakieś zmiany polityczne równie niespodziane, jak niespodzianym był rozbiór Czecho Słowacji. Natomiast Anglicy, zarówno po fermach jak i w Dar-es-Salam, dalecy są od tych defetystycznych nastrojów. Uważają oni, że przy obecnej konstelacji politycznej Niemcy nie uzyskają kolonij, i zarówno siła „Ligi Tangan jiki‘, jak i fakt inicjatywy rządu w kierunku osadzenia Żydów na roli w Tanganjice, stanowią po temu dostateczną gwarancję.

Tak przedstawiają się nastroje w Tanganjice. Zdania co do przyszłych losów tej byłej kolonii niemieckiej są podzielone, ale większość ludności białej i hinduskej odnosi się przychylnie do planów kolonizacji żydowskiej w kraju. Hindusi, którzy kontrolują prawie cały drobny handel, zastrzegają się tylko, aby Żydzi nie zajmowali się tu handlem, natomiast widzieliby chętnie kolonizację żydowską, któ ra wzbogaciłaby gospodarczo kraj..

Także wśród kolonistów niemieckich istnie je znaczny procent emerytowanych wojskowych, monarchistów, którzy boją się hitlerow ców nie mniej niż Szwajcarzy i Holendrzy. — Pozostaje więc tylko „Deutscher Verband“ — na czele którego stoi niejaki dr Gromecki ze Śląska, oraz garstka Arabów, podżegana przez tego „führera“.

Nowy Wysoki Komisarz Tanganjiki, sir Mark Young, poskromił nieco ostatnio śląskiego przywódcę nazi i zaczął też skrupulatniej kontrolować imigrację niemiecką do tej kolonii. Szczególnie ostro zwalcza onn działalność hitlerowską w stolicy, Dar-es-Salam, a okręgom niemieckim zabronił zatrzymywać się w porcie dłużej, niż tego wymagają względy techniczne. Wobec tej sytuacji Niemcy uczynili ostatnio ośrodkiem swej działalności drugie miasto portowe, Tanga.

Dla czytelnika żydowskiego ciekawym będzie fakt, że poprzedni Wysoki Komisarz tej kolonii, sir Mac Michael, w którego ręku spoczywa dziś los Palestyny, podczas swej kadencji patrzał przez palce na propagandę hitlerowską w tej kolonii i nazi odważyli się nawet wywieszać swastyki na swych domach i urządzać publiczne demonstracje anty-angielskie.

Ostatnio zaszły coprawda pewne zmiany w Tanganiice, ale widmo swastyki nie przestaje unosić się nad tym krajem, wysuwanym przez rząd angielski, jako teren dla „masowej‘ kolonizacji żydowskiej.

Indywidualne osodnictwo żydowskie jest tu na razie znikome. Ogółem żyje dziś w Tanganiice zaledwie kilkudziesięciu Żydów, przeważnie uchodźców niemieckich. Jest wśród nich kilku znanych lekarzy, którzy mają już tu świetną praktykę. Nie musieli się tu nostryfikować (niema tego przymusu w mandatowych krajach kolonialnych), a do pacjentów ich należą nawet znani hitlerowcy... Z pośród tych lekarzy cieszy się szczególną popularnością dr Ehrlich z Berlina, pochodzący z rodziny laureata Nobla, Paula Ehrlicha, a także znany chirurg i badacz raka z Düsseldorfu, dr Selbiger.

Inni Żydzi niemieccy zajmują się handlem i aczkolwiek wszystkim im nieźle się powodzi, Tanganiika nie pociąga Żydów niemieckich. Po wyratowaniu się z piekła hitlerowskiego nie chce się nikomu znów być w cieniu swastyki...

WIECZORY TEATRALNE

Czy Molier do nas jeszcze przemawia?

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: „MIZANTROP“, Komedia w pięciu aktach Moliera, przekład Boya.

Dobrze się stało, że p. dyr. Frycz umożliwił młodemu i ambitnemu aktorowi krakowskiemu Woźnikowi wystanienie tej obok „Świętoszka“ bezsprzecznie najgłębszej komedii Moliera. Bo oto mieliśmy znowu sposobność przekonać się, ile prawdy tkwi w zachwytach, że tak powiem, zawodowych chwalców klasyków.

Możemy bowiem Moliera traktować jako wyraz pewnej epoki, jako jeden z bardzo poważnych etapów kształtowania się naszej jaźni. Możemy jednak też widzieć w Molierze pisarza nam bliskiego, nas bezpośrednio interesującego. Inny będzie styl gry w pierwszym wypadku, a inny musi być w drugim wypadku.

Molier jako etap rozwojowy jest nader interesujący. Możemy w jego twórczości obserwować narastanie naszej świadomości, dojrzewanie naszej bliskiej jaźni. Nie razi nas wówczas rokokowe bogactwo gestów, nie śmieszą te potężne peruki z długimi lokami — jakże litujemy się, że ludzie musieli wówczas na głowach nosić coś podobnego — ani nas nie bawią bufiaste pludry, kolorowe wstążki przy trzewikach. Przypatrujemy się temu wszystkiemu z ciekawością, pytając się znawców, czy zachowany został wiernie styl epoki. Podziwiamy odwagę cywilną Moliera, jego odwieczny bunt przeciwko niedoli kanarka w złotej klatce, jego niezwykłą giętkość fechtunku, jego wojnę przeciwko zakłamaniu, obłudzie, jego ukochanie wolności, które wyczuwamy nawet wtenczas, kiedy musi się maskować.

Od czasu do czasu jednak uderza nas jakiś osobisty ton, wzrusza nas jakiś akcent serdecznego bólu. Wówczas Molier przestaje być klasykiem i zbliża się ku nam człowiek cierpiący i walczący. Powiadamy sobie wtenczas, że i my walczymy przeciwko obłudzie, że i naszym udziałem jest nieraz udręka miłości, która zabija w nas poczucie naszej własnej godności, degraduje nas do roli zwykłych niewolników.

Tak, to wszystko jest prawdą, ale gdyby się teraz znalazł autor, któryby tak zatytułował swą sztukę na podstawie tylko przeżyć Alcesta, bylibyśmy napewno mocno zdziwieni. Teraz my doskonale wiemy, że są urodzeni samotnicy, którzy nigdy nie potrafią pogodzić się ze swym środowiskiem, że są prawdy, które przedwcześnie przychodzą na świat, że niekoniecznie tylko osobiste krzywdy mogą z człowieka uczynić mizantropa. Na perorę Alcesta w ostatniej scenie, że będzie szukał odległej na świecie ustroni, gdzie uczciwym człowiekiem nikt mu być nie wzbroni, odpowiadadamy nawet z pewną pobłażliwą wyniosłością, że taka ucieczka jest właściwie tylko tchórzostwem, że nie trudno być uczciwym na ustroni. Potem jednak łapiemy się na tym, że ta nasza wyniosłość jest za nadto pretensjonalna, bo w ostateczności każdy z nas szuka ustroni w tej lub owej formie, gdzieby nie musiał kłamać ani sobie ani ludziom. Od mądrości życia tylko zależy, by umieć bronić tej ustroni przed natarczywością naszych najukochańszych nieraz bliźnich...

To, że właśnie Molier budzi w nas tego rodzaju refleksje świadczy przecież o tym, że jest żywotny, że nas może i teraz zainteresować, chociaż jego bohaterzy noszą peruczki, wstążki i pludry. Woźnik, artysta o drapieżnym talencie dram., szukał syntezy między Molierem-klasykiem a Molierem-pisarzem arcyludzkim i dlatego nam bliskim. Czy ta synteza mu się udała? Nie zawsze. Mam wrażenie, że nieraz dusił się w tej atmosferze stylowości, że dręczyła go rokokowość gestów, że chciałby odrzucić od siebie i peruki i wstążeczki i stanąć przed nami w zwykłej marynarce, by nas przekonać, że Alcest naprawdę cierpi. A potem wiersz tak trudny do opanowania, przez Boya wprawdzie zbliżony do naszego wyczucia, ale zawsze potoczysty, błyskotliwy, pełen zdradzieckich pułapek dla aktorów. Sam Woźnik jako Alcest dawał sobie radę, — wszak jest mistrzem słowa, wszak potrafi nam narzucić nie tylko świat Pei-

---

Chodź do mnie Georko! — Ale głos jej tonął we wrzawie jak spłoszone beczenie owcy. Zatrzymała się na chwilę, by skupić rozbiegane myśli. Szaleńcze bicie serca przycichło. Co Georka pocznie? Pewnie przelęknie się, skoro zauważy, że jest sama... Może usiłowała wejść do namiotu... Muszę wrócić do namiotu.

Mężczyzna nie chiał jej wpuścić bez pieniędzy.

— Przecież zapłaciłam! Zapłaciłam już raz przed chwilą.

— Mnie panna nie weźmie na kawał.

— Dałam panu szylinga!

— Ani się śni! Nie dała mi panna żadnego szylinga.

Przybliżył twarz do jej policzków tak, że owionął ją odrażający wstrętny oddech.

— Nie dała mi panna żadnego szylinga. Sama panna wie najlepiej. To wstyd tak krzywdzić biednego człowieka, który ciężko pracuje na kawałek chleba... dla chorej żony i dziecka kaleki. Wstyd i obraza Boska.

W głosie jego brzmiało tyle pokrzywdzonej niewinności, że Katarzyna nieomal uwierzyła.

— Bardzo mi przykro — odparła nieśmiało, wzruszona myślą o chorej żonie i dziecku kalece. — Ale ja doprawdy dałam panu szylinga. Pan z pewnością zapomniał, — dodała nie chcąc go urazić podejrzliwością. Ale on odwrócił się od niej i krzyczał jak opętany:

— Uwaga! — ...

Stała obok niego bezradna, przerażona. Okropny hałas oszałamiał ją. Pocieszała się jedynie myślą, że Georka nie mogła przecież w tak krótkim czasie oddalić się zbytnio. Jeżeli zaczeka tu koło namiotu, Georka z pewnością wróci. Ale przypuśćmy — przypuśćmy, że nie wróci? Co wtedy? Co począć? i co się stanie z biedną, małą Georką, samą w tym nienawistnym tłumie? Olśnił ją nagły promień nadziei. Pobiegła znowu, tym razem w kierunku karuzeli. Sprężone rumaki krążyły wesoło w takt melodii. Może odnajdzie Georkę wśród rozbawionych zwolenników karuzeli. Tak, Georka z pewnością stoi tam i przypatruje się wesołej jeździe, którą tak bardzo lubi. A może znalazła w kieszeni parę pensów i jedzie na jednym z koników. — Zdaje mi się — myśli Katarzyna — że Georka ma pieniądze. Tatuś dał jej niedawno kilka pensów.

Katarzyna strwożonym spojrzeniem przebiega twarze jeźdźców. Drewniane koniki podskakują i opadają, wszystko wiruje szybko, coraz szybciej. Popędzana parą maszyna rzęzi, piszczy, nabiera rozpędu. Wśród mknących postaci ani śladu Georki.

Katarzyna jest bardzo przerażona. Bóg ją ukarał. Nie zwlekał do Dnia Sądu. Ukarał ją tu, na miejscu: zgubiła Georkę. Ogarnęła ją rozpacz. Łzy spłynęły po policzkach. Usta poruszały się bezgłośnie w gorącej modlitwie:

— Ojcze nasz, któryś jest w niebie. Święć się imię twoje! Przyjdź królestwo twoje... O! Boże! Spraw by nie zginęła... Jako w niebie tak i na ziemi... spraw, by nie zginęła. Boże! Ukarz mnie wedle swej woli, tylko się nie mścij na Georce... Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj... spraw, och, spraw, bym ją znalazła... i odpuść nam nasze winy jako i my... ale nas zbaw od złego... Och, Boże, spraw, bym ją znalazła! Proszę, proszę...

W tej chwili właśnie wzrok jej padł na mężczyznę o niezwykłym wyglądzie. Był bardzo wysoki i barczysty. Nosił olbrzymią rudawą brodę, przyciętą kanciasto, i sięgając nieomal do pasa. Z ramion spływała peleryna, czoło ocieniał miękki filcowy kapelusz o szerokim rondzie. Towarzyszył mu młodzieniec, czy może tylko chłopiec. Przysłuchiwał się ze skupioną uwagą każdemu słowu brodatego pana, którego głos brzmiał dobitnie i natarczywie. Katarzynę tak bardzo zaciekawił widok i wymowa obcego, że zapomniała o modlitwie i wlepiła w niego zdziwione oczy.

(C. d. n.)

pera, ale zbliżyć ku nam wizje Norwida. Ale inni aktorzy, albo wyrecytowali, albo zacierali wiersz, gubili go po prostu po drodze, gdy chcieli grać, a nie recytować. Denerwowało to widownię, nie pozwalając zorientować się co do zamiarów reżyserskich Woźnika. Obok p. Woźnka jedyny chyba p. Mrożewski jako Filint, no i p. Kłońska jako podstarzała rywalka Celimeny do serca Alcesta mówili tak że publiczność nie musiała się natężyć by ich zrozumieć.

Ale mimo wszystko przedstawienie było barwne i ciekawe. Mam tylko wątpliwości, czy pani Pawłowska nadaje się do roli Celimeny. Ta subtelna artystka cieniuje zwykle swe przeżycia — ściszanie wyszło tym razem tylko na szkodę — ale przede wszystkim musi mieć przeżycia. Nie odpowiada jej więc rola wykwintnej zalotnicy i kokietki. W należyty ton trafił p. Mrożewski, który nie tylko, jak powiedzieliśmy, umiał sobie dać radę z wierszem, ale stworzył sylwetkę pełną czarującego umiaru. P. Woźnik kontrastował z nim żywiołową wybuchowością. Wspaniała była scena rozmowy Celimeny z zazdrosną o serce Alcesta przyjaciółką, którą z werwą grała p. Kłońska. Miłe epizady mieli p. Bielska oraz pp. Wroński Possart, Bobrowski, Fuzakowski. Piękne i sharmonizowane ze sobą kostiumy oraz tło dekoracyjne, pełne smaku projektował p. dyr. Frycz.

M. K.

—oo—

Herc Grossbart

Onegdaj obchodzono w Wilnie 50-ty wieczór Herca Grossbarta. Nie była to intymna uroczystość małej grupki wielbicieli tego niezwykłego artysty, lecz była to sprawa, możnaby powiedzieć, całego ogółu żydowskiego w Wilnie. Największa sala wileńska przepełniona po brzegi, a każdy widz, względnie słuchacz ma w ręku jednodniówkę, wydaną na cześć jubileuszu, który tylko Wilno obchodzić może. Na scenie pojawiają się wciąż nowi mowcy, a każdy z nich mówi bez patosu, nikt się nie sili na kunsztowność formy, wszak chodzi tu tylko o hołd wdzięczności.

W Wilnie miał Grossbrat 50 wieczorów, w Warszawie conajmniej 40, w Łodzi chyba kilkadziesiąt, we Lwowie conajmniej kilkanaście, a w Krakowie chyba 10. Gdyby się chciało zresztą zsumować wszystkie wieczory Herca Grossbarta na całym świecie, otrzymalibyśmy napewno kilka tysięcy występów. Proszę to sobie dobrze uzmysłowić: Jeden człowiek jeździ po świecie jako ambasador literatury żydowskiej, a po każdym jego występie pozostaje fala serdecznego ciepła dla poezji żydowskiej. Możnaby powiedzieć, że jest to misja nie tylko kulturalno-artystyczna, lecz po prostu społeczna. Grossbart jest siewcą wiary w żydostwo, jest misjonarzem optymizmu, jest zaciętym wrogiem wszelkiego defetyzmu. Cóż możemy bowiem przeciwstawić światu, który nas zasypuje oszczerstwami, zalewa nas nienawiścią, zatruwa nasze dusze kłamstwami i osłabia w nas wiarę w naszą czystość duchową? Tylko słowo żydowskie, tylko literaturę żydowską, tylko kulturę żydowską, owianą tą podglebną nadzieją, że dobro kiedyś musi zatryumfować nad złem, że rozbój pod maską ideologii musi się kiedyś skończyć fiaskiem, że człowiek przypomni sobie, że jest stworzony na wzór i podobieństwo Boże. Czystość, piękno i zdrowie duszy żydowskiej opiewa Herc Grossbart jako odtwórca poezji żydowskiej.

Oto zjawia się na scenie smukły człowiek o czarnej, srebrem już przyprószonej czuprynie. Reguluje światło i zaczyna recytować. Wnet zapominamy o tym, że to są recytacje, bo czar jego głosu przenosi nas w zupełnie inny świat. Obcujemy bezpośrednio z poezją, która staje się nam nagle tak jasna i zrozumiała. Grossbart nie gra, nie dramatyzuje, nie używa żadnych efektów, ma do swej dyspozycji tylko swój głos.

Ma jednak jeszcze coś: wielką miłość dla piękna. Wyczuwamy ją i oddajemy się w jego ręce. Ileż to razy zapominamy klaskać, bo jesteśmy tak bardzo wzruszeni.

Jest to magia czy sztuka czarodziejska? Nie, to tylko wielki artysta mówi do nas ze sceny.

M. KANFER

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Kij ma dwa końce

Kasy bezprocentowe dezorganizują aparat kredytowy

Warszawa, 25. 2. (g. m.) Sprawa dopływu ludności wiejskiej do miast i przekształcenia jej z dnia na dzień, przeważnie bez żadnego przygotowania w kupców, rzemieślników i drobnych przemysłowców, to temat bardzo frapujący dla publicystyki gospodarczej, nazwanej przez prof. Tadeusza Brzeskiego w jego znakomitej rozprawie o publicystyce gospodarczej, zamieszczonej w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym" — aktualistyką gospodarczą.

Jeszcze zawcześnie jest na dokonanie bilansu zysków i strat tej akcji dla gospodarki społecznej, która w całokształtcie, przy obecnych warunkach, jest z całą pewnością pod znakiem ujemnego bilansu.

Demagogia uprawiana pod tym względem wyrządziła duże szkody całemu bez wyjątku kupiectwu, które opiera swój byt na realnych podstawach, a jednocześnie nie posunęła ona wcale naprzód tej niewątpliwie doniosłej sprawy — odpływu ludności wiejskiej do miast.

Jesteśmy obecnie w okresie zbierania „kwiatuszków" z tej niwy. Mamy ich już sporo, o charakterze nieraz rewelacyjnym, a skoro zbierze się obfity bukiet, nie omieszkamy go zaprezentować naszym Czytelnikom.

Tymczasem zaś chcieliśmy zacytować kilka słusznych uwag na zbliżony temat, uwag zaczerpniętych z ostatniego numeru „Gospodarki Narodowej", będącej obok „Polityki Gospodarczej" najciekawszym czasopismem ekonomicznym.

„Gospodarka Narodowa", pomimo że jest redagowana przez wyższych urzędników resortów gospodarczych z dyrektorem dep. ekonomicznego w Min. Rolnictwa p. Cz. Bobrowskim na czele, nie szczędzi krytycznych uwag w zakresie posunięć rządowych, a już zgoła kubły zimnej wody wylewa na rozpalone głowy „dynamicznych" publicystów gospodarczych z „Kuriera Porannego" i temu podobnych pism o nastawieniu totalistycznym.

Ostatnio Państwowy Bank Rolny przystępuje do organizacji kas bezprocentowych w kilkunastu powiatach C. O. P.-u, wyposażając je w poważny, bo sięgający 500 tys. zł., kapitał. Kasom tym ma być powierzone zadanie finansowania nowozakładanych przez ludność wiejską drobnych warsztatów przemysłowych i handlowych; pożyczki będą udzielane do wysokości kilkuset złotych z terminem płatności kilkuletnim. Siedzibą kasy projektowanego typu ma być miasto powiatowe, a terenem działalności — powiat. Administracja kas spoczywać ma w rękach komunalnych kas oszczędności.

Informując o tym „Gospodarka Narodowa" zaznacza m. in., że kasy mają za zadanie zasilać kredytem tych drobnych producentów, którzy nie mają możności uzyskać pożyczki w zwykłych instytucjach kredytowych, nie z racji — broń Boże — przekredytowania, lecz poprostu dlatego, że nie dają wymaganego przez banki zabezpieczenia rzeczowego. Kasy — jako najdrobniejsze, lokalne komórki — obejmują zatem swą działalnością te sfery, do których zwyczajna instytucja kredytowa nie dociera, konkurując natomiast z prywatnymi dyskonterami. Pożyczki udzielane są drobne i — w przystosowaniu do potrzeb i możliwości dłużników — krótkoterminowe. Administruje kasą bezpłatnie zarząd, utrzymujący żywy i bezpośredni kontakt z klientelą, zamieszkującą najbliższą okolicę; fundusze czerpią przeważnie kasy z dobrowolnych, drobnych składek. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tak pomyślane kasy stą nowią skuteczny środek rozwijania solidaryzmu między warstwami posiadającymi i najuboższymi.

Następnie czasopismo powyższe zwraca uwagę: Nie wiele z przytoczonych cech i zalet kas bezprocentowych da się odnaleźć w projektowanych przez P. B. R. instytucjach, obarczonych natomiast — jak wolno mniemać — szeregiem grzechów pierworodnych. Powiatowa kasa bezprocentowa będzie instytucją wyższego typu, aniżeli spółdzielnie kredytowe i gminne kasy pożyczkowe, a równorzędną z komunalną kasą oszczędności powiatową. Operując dość poważnymi kapitałami i zajmując się rozdawnictwem stosunkowo wysokich pożyczek, taka kasa bezprocentowa wpłynąć może w wysokim stopniu dezorganizująco na drobne instytucje, pobierające procent (co za zdrożności). Równocześnie administracja tych kas będzie z konieczności droga i ciężka, ryzyko i straty na kapitale duże. O łagodzeniu antagonizmów klasowych i akcji wychowawczej oczywiście mowy być nie może; wolno nawet wyrazić obawę, że dzieląc ludność na obdarzonych kredytem (czytaj subwencją) i pozbawionych go, wytworzą te kasy nowe fermenty.

I wreszcie „Gospodarka Narodowa" konkluduje: Uparty optymista znajdzie pociechę w jednej tylko okoliczności — oto nowe kasy przy oddłużaniu swych kiepskich dłużników nie będą miały kłopotów z przeliczeniem i księgowaniem odsetek. Będzie to ich niezaprzeczalna wyższość nad instytucją, która te kasy zamierza powołać do życia.

Do zagadnienia tego niebawem powrócimy. Tutaj chcielibyśmy tylko przypomnieć słowa p. wicepremiera Kwiatkowskiego, zaczerpnięte z jego mowy katowickiej.

Oto one:

„Proces uprzemysłowienia i urbanizacji nie może się dokonać w tempie przyśpieszonym, jeżeli nie wytworzy nowej korzystnej atmosfery dla prywatnej ekspansji i twórczości gospodarczej, w granicach określonych prawem i nie ulegających zmianom przy każdej okazji".

Dalsze ożywienie na giełdzie pieniężnej

Brak materiału hamuje obroty

Warszawa, 25. 2. (g. m.) Na krajowych giełdach pieniężnych zauważyć się daje dalsze ożywienie, przy braku odpowiedniego materiału. Jak się okazuje, papiery proc. i akcje przeszły z rąk grających przeważnie na giełdzie do kapitalistów i drobnych ciułaczy, którzy w ten sposób lokują swe oszczędności.

Na giełdzie warszawskiej przejawia się duży popyt na papiery procentowe i akcje. Brak jest jednak materiału. Obecni bowiem posiadacze nie chcą się wyzbyć tych walorów.

Transakcje terminowe z tego powodu w niewielu wypadkach dochodzą do skutku, przy czym ciułacze nie ulegają pokusie otrzymywania po upływie miesiąca dodatkowo jeszcze 1/2 lub 3/4 punkta.

Realizacja kursów trwała b. krótko i objęła szczupłe pakiety papierów proc. i akcyj.

Największym powodzeniem cieszą się ostatnio pożyczki inwestycyjne. Pozostaje to w związku z projektem rządowym, który zostanie uchwalony przez Sejm, w myśl którego państwowe papiery premiowe sprzedawane będą na raty. Pożyczki te zyskały na kursie w ciągu ostatnich 10—12 dni 3—4 zł.

Następnie poszukiwane są: 4 i pół proc poż. wewnętrzna i pożyczka konsolidacyjna.

Szczególnie zwyżkują akcje. W ostatnich dwuch dniach specjalnym popytem cieszą się akcje węglowe, a to na skutek zawarcia traktatu handlowego z Rosją, dokąd będą eksportowane znaczne ilości węgla. Dużym popytem cieszą się też akcje cukrowe. Pierwsze zwyżkowały o 5 proc. na sztuce, a ostatnie o 2 zł. Inne akcje nie wykazują zwyżki z powodu pewnych trudności w lombardowaniu.

Jeżeli chodzi o Bank Polski, to, uwzględniając ku-

pon, zyskały one 5 zł. W ten sposób sprawdziła się nasza zapowiedź, że akcje te szybko powetują różnicę wynikłą z potrącenia kuponu. I na te akcje jest duży popyt, ale brak materiału, tak, że w ostatnich dniach obroty na giełdzie warszawskiej się skurczyły.

Sfery finansowe oczekują dalszej zwyżki kursów, uważając, że stan rynku pieniężnego i konjunktura przemysłowa sprzyja dalszej zwyżce.

——oo——

Polskie czynniki miarodajne o wielkich postępach portu w Tel Awiwie

Warszawa, 25. 2. (g. m.) Bardzo przychylne komentarze wśród polskich kół miarodajnych wywołały dane odnoszące się do faktu, że pierwsze trzy lata eksploatacji portu w Tel Awiwie wykazują nadzwyczajne postępy w ruchu towarów.

I tak przywóz w 1936 r. wynosił 28 tys. ton, w 1937 — 97 tys. ton, a w 1938 — 140 tys. ton, zatem przywóz wzrósł pięciokrotnie. Wywóz wykazuje jeszcze większy rozwój bo przeszło dwudziestoośmiokrotny, a mianowicie z 2 tys. ton w 1936 r. do 27 tys. ton w 1937 i 56,5 tys. ton w 1938 r.

Ruch statków wynosił w 1938 r. 818 jednostek pojemności 1450 tys. ton. Ruch pasażerów 16.570 osób. Ilość robotników zatrudnionych w porcie zwiększyła się z 276 osób w 1936 r. do 640 osób w 1937 r. i przeszło 1000 osób w 1938 r. Powierzchnia składów i magazynów wynosi 17,5 tys. m. kw.

Polskie koła miarodajne są zdania, że port w Tel Awiwie ma przed sobą piękną przyszłość i może on też odegrać pewną rolę przy penetracji towarów polskich do Palestyny.

INFORMATOR PRAWNICZY

„STAŁY CZYTELNIK 250". 1) Jeżeli masa spadkowa została już rozdzielona, to każdy z tych spadkobierców musi podać w osobnym zeznaniu tę część dochodu, która z wspólnego interesu przypada na niego, a nadto musi zeznać również wszelkie inne osiągane przez niego samego dochody. Nie może Pan więc w takim wypadku podać tutaj globalnej sumy, lecz — osiągnięty wspólny dochód należałoby rozdzielić i doliczyć do indywidualnych dochodów poszczególnych spadkobierców. 2) Okoliczność, że żaden ze spadkobierców nie wybiera swych zysków z przedsiębiorstwa, nie może tu mieć żadnego wpływu na sposób złożenia zeznania. 3) Jeżeli zysk ten pozostaje w interesie, to może on stanowić albo powiększenie kapitału, albo też pożyczkę dla przedsiębiorstwa.

„WDZIĘCZNY ABONENT T. Z RZESZOWA". Naszym zdaniem, — właściciel realności nie może Panu wypowiedzieć najmu tego lokalu handlowego, ani też żądać podwyżki czynszu, a to dlatego, że nie ma przecież tutaj żadnej odrębnej umowy najmu, odnoszącej się wyłącznie do tego lokalu, lecz istnieje tylko jedna wspólna umowa, odnosząca się do całego przedmiotu najmu. Podobnie jak gospodarz nie może wypowiadać najmu tylko jednego pokoju, należącego do mieszkania, o większej ilości pokojów, lub jak nie można wypowiadać samego strychu, gdy mieszkanie wynajęte zostało z przynależnościami (do których m. in. należy i strych), — tak nie może Panu dzisiaj gospodarz wypowiedzieć najmu tego lokalu odrębnie od całego mieszkania.

„L. W. 54". 1) Skoro Pan uzyskał dochód roczny w kwocie 3.000 zł., to podatek dochodowy, który się Panu wymierzy, wynosić będzie 130 zł., przy czym możliwa jest jeszcze ewent. zniżka z art. 27 lub zwyżka z art. 26 ustawy o pod. doch. 2) O wygranej dolarówki może się Pan dowiedzieć w każdym banku.

„STAŁY CZYTELNIK J." Zeznanie powinien Pan w każdym razie złożyć z odpowiednią wzmianką o terminie wykończenia domu.

„JOKAR", CHRZANOW. 1) Jeżeli Pan prowadzi stale piekarnię, a w okresie przed świętami Wielkanocnymi prowadzi Pan w tej piekarni wypiek mac, to nie ma Pan żadnego obowiązku wykupna odrębnego świadectwa przemysłowego na wypiek mac. Sprawa ta przedstawia się u Pana inaczej, aniżeli w takich wypadkach, gdy ktoś prowadzi wyłącznie w okresie przedświątecznym wypiek i sprzedaż mac, jako specjalne przedsiębiorstwo. 2) Co do podatku — to obrót ten powinien być wliczony do ryczałtu, o ile oczywiście na rok 1939 otrzyma Pan ryczałt.

„M. S." Informacji w sprawie kursu tych walut we wspomnianych przez Pana terminach może Pan zasięgnąć w Banku Polskim.

„O. K. T." Rzeczy te należy bezwzględnie oddać, gdyż mógłby się Pan narazić na niepotrzebne przykrości.

Czy Polska otrzyma kredyt w Anglii?

„Gazeta Handlowa" donosi: Wobec bliskiego już terminu nawiązania bezpośrednich rozmów handlowych pomiędzy przedstawicielami Polski i Wielkiej Brytanii, które poprzedzane są pertraktacjami przedstawicieli handlowych przy poszczególnych placówkach dyplomatycznych zarówno prasę angielską jak i polską obiegła wiadomość o możliwości przyznania dla Polski przez Anglię kredytu sięgającego kwoty 10 miln. funtów t. j. około 250 miln. zł.

Według informacji otrzymanych przez nas z kół zbliżonych do sfer rządowych, dowiadujemy się, że sprawa ewentualnego kredytu wiąże się jaknajbezpośredniej z wynikiem rozmów w sprawie rozszerzenia wymiany handlowej polsko - angielskiej, które prowadzić ma podczas najbliższej wizyty w Londynie min. Beck z ministrem Halifaxem. W dzisiejszych warunkach pieniężnego rynku angielskiego należy jednak stwierdzić, że rząd brytyjski przeciwstawił się w sposób zasadniczy zawieraniu umów o pożyczki zagraniczne nawet ze strony prywatnych kapitalistów, gdyby umowy te pociągały za sobą konieczność eksportu nowych kapitałów. To też w chwili obecnej na rynku angielskim dochodzić mogą do skutku zasadniczo jedynie pożyczki konwenrsyjne dawnych zobowiązań dłużniczych zagranicznych oraz te pożyczki towarowe, które mają spowodować rozszerzenie się ekspansji zagranicznej Wielkiej Brytanii.

To też sprawa udzielania nam kredytu może mieć jedynie charakter pożyczki towarowej w typie uzyskanej przez nas niedawno 30-milionowej pożyczki amerykańskiej, która ułatwić miała przywóz do Polski bawełny i miedzi ze Stanów Zjednoczonych.

Zarówno strona polska jak i angielska uznały za możliwe przystąpić do przepracowania nowych zasad wzajemnej wymiany handlowej, które pozwoliłyby na wydatniejsze rozbudowanie wzajemnych obrotów. W chwili obecnej kraj nasz przystąpił do zasadniczej reorganizacji systemu zaopatrzenia w surowce zagraniczne. Anglia copra wda nie jest dziś głównym producentem ważnych dla nas surowców, jak np. bawełny, tym nie mniej światowy rynek dla tych surowców znajduje się w Anglii a ceny ich kalkulowane są w funtach szterlingów przy czym z okoliczności tej wynika fakt, że rynek angielski może być dla nas dostawcą surowców nie droższym, jak kraje produkujące lub wydobywające potrzebne dla nas surowce.

Ponieważ jednak Anglia należy do grupy państw wolnodewizowych i mimo pewnych tendencji kontyngentowych, nie zamierza zasady tej porzucić, przeto dla ułatwienia Polsce dokonywania zwiększonych zakupów surowca, nasuwa się konieczność udzielenia nam odpowiednich kredytów towarowych. Również wysoki stan uprzemysłowienia Anglii stwarza możliwość zakupu przez Polskę potrzebnego nam sprzętu inwestycyjnego i w tej mierze zapoczątkowana była już poważna wymiana np. w grupie przemysłu elektrotechnicznego.

Przypuszczalny więc kredyt angielski dla Polski objąłby swą wysokością kwotę odpowiadającą naszym zakupom surowcowym i sprzętu inwestycyjnego z maszynami i urządzeniami elektrotechnicznymi na czele. Miesiąc marzec będzie okresem wielkiego zaawansowania rozmów na tym polu, to też w chwili obecnej nie można jeszcze ustalić warunków omawianego kredytu, zasad jego spłacania, gwarancji itp.

Polski komitet żywnościowy nie zmierza do ograniczenia inicjatywy prywatnej

Warszawa, 25. 2. (g. m.) W związku z krążącymi pogłoskami o zamiarach etatystycznych związanych z działalnością Polskiego Komitetu Żywnościowego, koła dobrze poinformowane zwracają uwagę, że Kmitet ten bynajmniej nie zmierza do ograniczenia inicjatywy prywatnej. W Komitecie tym zasiadają zresztą też przedstawiciele samorządu gospodarczego i terytorialnego.

Inicjatywa tworzenia Komitetów tych w poszczególnych krajach, wyszła z Ligi Narodów. Komitet Żywnościowy w Polsce zajmie się zagadnieniami związanymi z rozdziałem dóbr, uważanych jako środki aprowizacji kraju.

W tym celu utworzonych zostanie 5 sekcyj: ogólnej, żywienia ludności miejskiej, żywienia ludności wiejskiej, specjalnych artykułów, i zagranicznej.

Na ostatnio odbytej w Min. rolnictwa konferencji Komitetu w sprawie programu prac, przewodniczący Komitetu p. wiceminister Wierusz-Kowalski zaznaczył m. in., że punktem wyjścia dla prac „Polskiego Komitetn Żywnościowego" winno być ułożenie bilansu wyżywienia według stanu obecnego oraz bilansów optymalnego i minimalnego. Jako bilans optymalny należy rozumieć, zdaniem wicemin. Kowalskiego, zestawienie maksymalnej konsumcji, do jakiej przy normalnej aprowizacji powino dojść spożycie w kraju. Na wypadek wojny obowiązywać będzie pewien bilans minimalny, który nie powinien być przekraczany in minus. Przy zestawieniu powyższych bilansów powinny być wzięte pod uwagę względy ekonomiczne u producenta oraz ekonomiczne i obyczajowe u konsumenta, przy odrębnym uwzględnieniu warunków wiejskich i miejskich. Na tle powyższym rozwijać się będzie szereg różnorodnych zagadnień, jak np. zagadnienie poziomu i korelacji cen, zagadnienie kodeksu spożywczego, propagandy problemów żywnościowych itp.

KĄCIK DLA PAŃ

Wiosna w modzie

Wiosna zaczyna się od błysku czarnej lśniącej słomki na kapeluszu. Tego wymaga od nas tradycja. Praktyczne względy również przemawiają za tym. Nowy czarny kapelusz nada się z całą pewnością do futra, a w razie potrzeby do pierwszego po futrze ciemnego płaszcza. Ale im bliżej rzeczywistej kalendarzowej wiosny, tym kwestia nowego kapelusza staje się coraz bardziej zasadniczą. Nikt by chyba nie chciał wystroić się na wiosnę na raroga i paradować w kapeluszu, który go szpeci. Tegoroczny sezon wiosenny postawił modnisię wobec istnej rewolucji w dziedzinie kapeluszowej. Po okresie wysokich rur i kominów na głowie — nastąpił okres wręcz przeciwny. Modny kapelusz jest płaski, jak deserowy talerzyk. A prócz tego: płaski i — maleńki. Modny kapelusz nosi się właściwie nie na głowie, tylko na czole. Kto chce wyglądać młodo, może ten sam kapelusz nosić z tyłu, na karku, na kształt aureoli. Modny kapelusz dobiera się do fryzury, w każdym bądź razie oba te atrybuty muszą być ze sobą w doskonałej zgodzie. Paryscy fryzjerzy i modystki porozumiewają się ze sobą w tej kwestii. Istnieją kapelusze do wysokich i niskich fryzur.

Nowa fryzura, mało jeszcze u nas znana, tak zwana fryzura „à la Dauphin", jest czymś w rodzaju podwiniętego warkocza spiętego klamerką lub przewiązanego wstążką. Fryzurze tej odpowiada staroświecki toczek przybrany kwiatami. Ale nawet najmniejszy i najskromniejszy kapelusik wymaga bogatego i urozmaiconego przybrania. Ptaki, strusie piórka farbowane na wszystkie możliwe motywy, kwiaty, owoce, wstążki i woalki — oto mniej więcej motywy dekoracyjne tegorocznej mody kapeluszowej. Zasadniczą jej cechą jest staranne unikanie modeli typu standaryzowanego. Każdy kapelusz jest oddzielnie projektowany z myślą o tej tylko klientce, która ma go nabyć. A jednak już w tej chwili można przewidzieć, jaki typ kapelusza przyjmie się i czego należy trzymać się przy wizycie u modystki. Na pierwszy plan wysuwają się kanotierki z grubej słomy o niewielkich rondach. Kanotierki przybiera się kwiatami i wstążkami, rzadziej piórami. Różowy model filcowy przypominający kapelusze w stylu cesarzowej Eugenii zdobią nie tylko strusie pióra i kwiaty, ale również woalka. Zmodernizowany beret nosi się z fantazją na bakier i nisko na czole, kapelusz przechylony jest wyraźnie na prawą stronę.

Istnieje szereg nowych koncepcji wiązania woalek. Kto chce, żeby woalka przylegała ciasno do twarzy mysi ją wiązać wokół szyi na karku. Niektórym paniom ładnie jest w woalkach opadających na twarz tylko z góry, do wysokości noska. Niektóre znów panie, którym bardzo zależy na tym, żeby pokazać światu swoje oczy w całej krasie, noszą woalki tylko od dołu twarzy. Oczy nie tylko, że nic przy tym nie tracą, ale jeszcze nabierają osobliwego blasku i tajemniczości. Najwdzięczniej wygląda lekka mgiełka woalki dookoła kapelusza, rzucająca tajemniczy cień na całą twarz.

CELINE.

Wiceprezes senatu gdańskiego zapewnia...

Gdańsk, 25. 2. PAT. Radca Perkowski, zastępca Komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, odwiedził dzisiaj senatora Huı ha, wiceprezydenta Senatu gdańskiego, z którym omówił całokształt wydarzeń na politechnice gdańskiej. Senator Huth stwierdził stanowczo, że obrażający studentów polskich napis w kawiarni we Wrzeszczu nie był wywieszony przez studentów niemieckich i zapewnił, że wypadki usuwani studentów polskich z Politechniki gdańskiej nie powtórzą się i porządek będzie utrzymany. Dalsze załatwienie sprawy pozostaje nadel w ręku Senatu i komisarza generalnego R. P. w Gdańsku.

KRONIKA

LUTY 26 NIEDZIELA
Wschod słonca 6 g 16 m
Zachód słońca 16 _ 00 m
7 Adar 5699

Z Biblioteki im. Dra O. Thona (Ezra)

Zarząd Biblioteki i Czytelni im. Dra Ozjasza Thona (Ezra) św. Gertrudy 9, komunikuje:

Wobec reorganizacji biblioteki w nowo urządzonym lokalu zarząd uprasza o bezzwłoczny zwrot książek znajdujących się w posiadaniu abonentów i członków biblioteki, albowiem dalsze przetrzymywanie książek utrudnia uruchomienie biblioteki i czytelni.

Równocześnie zarząd zwraca się z uprzejmą prośbą o zasilanie księgozbioru dziełami z dziedziny judaistyki. Godz. urz. od 5 — 7 popoł.

Dziś VII. Konferencja WIZO w Krakowie

Dziś w niedzielę, dnia 26 bm. odbędzie się w sali Ż. D. A. (Przemyska 3) VII. Konferencja Zjednoczenia Kobiet Żydowskich WIZO. Obrady rozpoczną się o godz. 10.15 przed południem. — Obrady popołudniowe rozpoczną się o godz. 3-ej i odbywać się będą w lokalu WIZO Szewska 4. W obradach konferencji weźmie udział dr Miriam Scheuer-Goldes, członkini palestyńskiej Egzekutywy Wizo. Dr Scheuer-Goldes wygłosi przed południem w ramach konferencji referat dla publiczności n. t. „Palestyna — źródło naszej siły".

Tydzień Akademika Żydowskiego

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się Tydzień Akademika Żydowskiego, organizowany przez Stowarzyszenie Słuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie przy współudziale Komitetu Obywatelskiego. Prosimy uprzejmie o przekazywanie datków na konto czekowe nr 400.400.

Wiec akademicki w sprawie Gdańska

Na poniedziałek, godzinę 12, zwołany został przez akademickie Bratnie Pomoce w Krakowie, wiec w hallu Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym omawiane będą ostatnie zajścia na terenie Gdańska.

Obniżka ceny chleba

Zarząd miejski po wysłuchaniu opinii Komisji cen, obniżył cenę chleba żytniego z przemiału 55% na 30 gr. za 1 kilogram, z dniem 25 lutego 1939 roku.

Strajk szewski zlikwidowany

W dniu wczorajszym zakończony został trwający od 1 bm. strajk robotników i chałupników szewskich, który objął na terenie Krakowa i okolicy ok. 4 tys. osób. Obie strony zgodziły się na arbitraż inspektora pracy. Okręgowy inspektor wyznaczył do wydania orzeczenia insp. Leonarda Gana. Orzeczenie zapadnie w końcu przyszłego tygodnia. Praca wznowiona zostanie w poniedziałek.

Dyszlem w autobus

Na skrzyżowaniu ulic Krakusa i Na Zjeździe, wóz parokonny wjechał na autobus. Dyszel wbił się w szybę, której odłamki pokaleczyły lekko kilku pasażerów autobusu. Przeciwko właścicielowi wozu, który sam powoził, Michałowi Kowalczykowi z Polany (pow. Kraków) policja spisała protokół.

Goście bułgarscy w Krakowie

Bawiący w Krakowie uczestnicy delegacji uniwersytetu sofijskiego zwiedzili wczoraj w godzinach przedpołudniowych cenniejsze zabytki miasta, rektor zaś uniwersytetu sofijskiego prof. Aleksy Staniszew, który jest chirurgiem, zwiedził zakłady wydziału medycznego U. J., m. in. klinikę chirurgiczną oraz ginekologiczną. W południe goście bułgarscy podejmowani byli śniadaniem przez p-stwo Potockich w pałacu przy ul. Brackiej. O godz. 14 profesorowie bułgarscy wyjechali do Wieliczki dla zwiedzenia tamtejszych salin.

Wieczorem goście bułgarscy wzięli udział w inauguracji cyklu odczytów, poświęconych Zaolziu w auli U. J., po czym podejmowani byli obiadem przez rektora U. J. w apartamentach Grand-Hotelu.

Choroby zakaźne

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego zgłoszono w ubiegłym tygodniu następujące choroby zakaźne:

Błonica 9 wypadków, płonica 21, krztusiec 5, nagminne zapalenie opon mózko-rdzen. 1, nagminne zapalenie przyusznicy 1.

Rzeczy skradzione do odebrania

W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24. pok. Nr. 11, znajduje się do odebrania aparat radiowy „Philipsa" pochodzący z kradzieży lub wyłudzenia. Poszkodowani mogą go odebrać.

W Komisariacie P. P. przy ul. Grodzkiej znajdują się zakwestionowane u paserów przedmioty do oberania, a mianowicie: płaszcz damski z perskim kołnierzem, mydła do golenia słoiki brylantyny, flaszka wody kolońskiej, puder. Rozpoznać to można w godzinach urzędowych.

Rehabilitacja lekarza

Na podstawie dwóch prawomocnych uniewinniających wyroków Sądu Okręg. Karnego w Krakowie, a to z dnia 15 czerwca 1938 r. Nr. akt IV k 394/38 i zdnia 24 stycznia 1939 r. w sprawie IV k 552 38 — I K. A 12151/38 nie jest zgodne z prawdą jakoby p. Dr. Marian Kowalski, lekarz z Gdowa, miał się dopuścić jakiegokolwiek przestępstwa z art. 203. k. k. względem małoletniej W. Ł. i Gec. Ch. z Gdowa.

—oo—

— PRACOWNICY „BATA" BUDUJĄ DOM WYPOCZYNKOWY. Zamiast życzeń z okazji 20-lecia pracy Prezesa Zarządu Polskiej Spółki Obuwia Bata p. A. E. Gabesama, współpracownicy sklepów zainicjowali budowę domu wypoczynkowego w górach, przeznaczonego dla personalu sklepowego. P. Prezes Gabesam, uznając potrzebę takiego domu, zadeklarował pomoc firmy w postaci 10.000 zł.

NADESŁANE CZASOPISMA

Ukazał się już Nr. 4 (21) dwutygodnika „Cofim" o następującej treści: Dr. E. Auerbach (Hajfa): Konferencja londyńska; Dr. E. Tisch: W ogniu „Walki"; M. Boruchowicz: Wymowa pewnych „ewolucji"; mgr. R. Wolf: Polityka Prez. Weizmanna; mgr. Z. Häring: W kleszczach strachu i znachorstwa; Jur: O rzeczach niemądrych; A.: „Reprezentacja" — „Zjednoczenie" — „Jedność" (fragmenty z pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej w Krakowie); Mak: Rzeczy śmieszne, dziwne i ciekawe; Na fali wydarzeń: Przegląd pracy; Tygodnik „Cofim" do nabycia we wszystkich kioskach.

Z teatru, literatury i sztuki

Koncerty żywego słowa Herca Grossbarta

Nareszcie doczekał się Kraków po wielu latach ponownej wizyty światowej sławy mistrza recytacji Herca Grossbarta. Tym razem przyjeżdża na dwa wieczory żywego słowa, które odbędą się w teatrze żydowskim przy ul. Bocheńskiej w nadchodzącą środę dnia 1 i 2 marca br. o godz. 8.30 wieczór. Grossbart da nam zupełnie nowy program recytacyjny, dotąd w Krakowie nieznany. Niewątpliwie wieczory te zgromadzą elitę tutejszego społeczeństwa żydowskiego, która serdecznie przywita słynnego artystę.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu pełna humoru komedia R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!" — „Dlaczego zaraz tragedia?!" powtórzona będzie we wtorek. — Dziś wieczorem po cenach zniżonych komedia włoskich autorów B. Corra i J. Achille „Miłość będzie naszym wynalazkiem" w reżyserii J. Karbowskiego. — Jutro w poniedziałek po południu „Zaczarowane koło" L. Rydla, przedstawienie dla młodzieży szkół pozakrakowskich. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru. Wieczorem powtórzenie „Mizantropa" Moliera w reżyserii W. Woźnika, w premierowej obsadzie.

— SUKCESY DŻENI ŁOWICZ W TEATRZE ŻYDOWSKIM. Komedia muzyczna „Der Rebycyns Necht" osiągnęła wielki sukces przy przepełnionej widowni, która z entuzjazmem przyjęła świetnie zgrany zespół opertekowy z utalentowaną Dżeni Łowicz i Heimi Lewinem na czele. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4.15 pop. po cenach zniżonych i o godz. 8.45 wiecz. Sprzedaż biletów od godz. 11-ej przy kasie teatru.

— DUSZA I TWARZ CZŁOWIEKA. Wieczór znanego karykaturzysty J. Bickelsa ze Lwowa odbędzie się we wtorek dnia 28 bm. w sali Żyd. Tow. Teatr. Stolarska 9. Z treści: mistyka twarzy ludzkiej, strach przed twarzą, maski ludów pierwotnych, nauka o twarzy ludzkiej, dusza i twarz kobiety, twarz modna, twarz w karykaturze.

— „WYSTAWA BIEŻĄCA" NA STOLARSKIEJ. Dziś w niedzielę nastąpi otwarcie „Wystawy Obrazów" w salach Żyd. Tow. Teatralnego przy ul. Stolarskiej 9 I. p. Udział biorą: N. Białogórski, A. Fenichel, W. Grünberg, B. Horowitz, H. Hönigman, A. Neuman, M. Rosenblum, E. Zollmanówna. O godz. 11.30 wygłosi w związku z „Wystawą" prelekcję art. mal. Elisze Weintraub.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Niedziela, godz. 3.30 pop.: „Dlaczego zaraz tragedia", godz. 8 wiecz.: „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7)

Niedziela, godz. 4.15 pop. i 8.45 wiecz.: „Der rebecyns necht".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Verdi" (Beniamino Gigli) i „Prawo młodości".
ATLANTIC: „Królewna Śnieżka" i „Cyganka" (Jane Withers)
APOLLO: „Konflikt" (Corinne Luchaire i in.).
LOPP.: Rosalie (Nelson Eddy i Elonor Powell) i Dżentelmen wierzy kobiecie" (Jean Arthur)
PROMIEŃ: „Jej największy błąd" (Paula Wessely i in.)
SCALA: „Hotel du Nord" (Annabella, Louis Jouvet).
SZTUKA: „Meksykańskie noce" (Dorothy Lamour, Ray Milland).
ŚWIT: „Za winy niepopełnione" (W. Bartówna, K. Stępowski, E. Bodo).
UCIECHA: „Patrol bohaterów" (Basil Rathborne, Dawid Niven i in.)
WANDA: „Niewolnica Szanghaju" (Christl Mardeyn, W. Inkiszinow i in.).

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego

na posiedzenia komisji budżetowej Senatu

Warszawa, 25. 2. PAT. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej Senatu było sprawozdanie generalne i ustawa skarbowa. Referował sen. inż. Skoczylas.

Po sprawozdawcy zabrał głos minister Skarbu p. Kwiatkowski, który oświadczył m. in:

W bieżącej sesji parlamentarnej wyłoniły się następujące zasadnicze i pierwszoplanowe zagadnienia finansowo-gospodarcze, mogące wywoływać dyskusję, różnice poglądów i potrzebę zaświadczenia rządu co do zajmowanego stanowiska. Zagadnienia te są następujące: 1) Zagadnienie równowagi budżetu zwyczajnego i wybalansowanie dużych kredytów dodatkowych na rok 1938/39. 2) Zagadnienie programu inwestycyjnego i rozmiaru wydatków państwowych na te cele, z czym łączy się też zagadnienie rozładowywania bezrobocia, jako jedno z podstawowych i kapitalnych zagadnień. 3) Skontrolowanie hierarchii wydatków państwowych: budżetowych i inwestycyjnych, niezależnie od sum i tego czy hierarchia i rozdział są słuszne. 4) Zagadnienie wzmocnienia koniunktury przez przywracanie rentowności pracy gospodarczej i w ogóle, a ze szczególnym uwzględnieniem sprawy cen zbożowych, t. j. rentowności w rolnictwie. 5) Zagadnienie poprawy sytuacji materialnej pracowników państwowych. 6) Zagadnienie uruchomienia nowych kredytów długoterminowych. 7) Zagadnienie rozwoju wewnętrznego rynku pieniężnego, kształtowanie się bilansu płatniczego i to na tle zmian statutu instytucji emisyjnej, które zostały dokonane. 8) Organiczne zespolenie gospodarcze Śląska Zaolziańskiego z Polską. 9) Zagadnienie oddłużenia rolnictwa. 10) Zagadnienie planowego rozwoju sił narodowych w zakresie gospodarczym.

Sprawa równowagi budżetu i reprezentowanej w nim hierarchii wydatków znalazła swoje ustalenie w dyskusji budżetowej zamkniętej w dniu wczorajszym w Sejmie i w dyskusjach komisji budżetowej Senatu, dziś się kończącej.

Kredyty dodatkowe na rok 1938/39 częściowo zostały już załatwione, ostateczny wniosek w tej sprawie porządkujący niedokładności budżetowe w zakresie wydatków personalnych w roku bież. oraz załatwiający dalszą część wydatków związanych z objęciem Śląska Zaolziańskiego znajduje się w fazie załatwiania w ramach kompetencji Rady Ministrów i niebawem zostanie przedłożony parlamentowi.

Wniosek rządowy w sprawie uruchomienia nowych kredytów rolniczych wpłynął do laski marszałkowskiej w Sejmie i znajduje się na porządku obrad poniedziałkowego posiedzenia Sejmu. Rozważanie tego wniosku da ministrowi Skarbu możność bardziej szczegółowego oświecenia tego ważnego problematu. Również sprawa statutu Banku Polskiego oraz projekt ustawy o dalszej unifikacji prawno-gospodarczej Śląska Zachodniego z Polską dadzą możność do rozwinięcia odpowiedniej dyskusji parlamentarnej, a w razie potrzeby i oświadczeń rządowych.

Wreszcie zagadnienie oddłużenia rolniczego ma się znaleźć z inicjatywy poselskiej wśród tematów dla rozważań i dyskusji w ciągu najbliższego okresu. To też i w tej sprawie min. Skarbu uzyska możność znacznie szerszego umotywowania swego stanowiska a dyskusja obejmie niewątpliwie całokształt zagadnień rolniczych. Wiąże się to z nowymi kredytami jak i opłacalnością produkcji rolniczej.

Wobec tej szczególnej w roku bież. sytuacji otwierającej możność głębszej dyskusji nad najważniejszymi sprawami przy okazji rozważania ustaw specjalnych uważam za mniej celowe ogólnikowe syntetyzowanie mego stanowiska w stosunku do wszystkich aktualnych obecnie zagadnień, ponieważ ogólnie syntetyzowałem je w przemówieniu wstępnym przy wnoszeniu preliminarza budżetowego.

Ograniczam się więc do prośby o przyjęcie ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na rok 1939 40 ze zmianami uzgodnionymi pomiędzy p. referentem generalnym i p. referentem budżetu Skarbu a ministrem Skarbu oraz poszczególnymi ministerstwami i z uwzględnieniem mego oświadczenia, iż wobec niezwykle napiętej równowagi budżetowej w nowym okresie oraz wobec pewnych, rysujących się w chwili obecnej trudności gospodarczych, w stosunku do wszystkich nieuzgodnionych wniosków wydatkowych wyrażam sprzeciw wynikający z uprawnień rządu zawartych w ust. 1. art. 59 obowiązującej Konstytucji.

Po dyskusji przewodniczący zawiadomił, że głosowanie odbędzie się we wtorek, oddzielnie nad każdą częścią budżetu oraz nad całością. Poddane będą również pod głosowanie poprawki przy głosowaniu nad poszczególnymi częściami. Po załatwieniu głosowania nad całością odbędzie się głosowanie nad zgłoszonymi rezolucjami.

KRONIKA ŚLĄSKA

Dyr. Klott w Katowicach

Katowice ,25. 2. (K) Wczoraj przybył do Katowic główny inspektor pracy dyr. Marian Klott. Pobyt dyr. Klotta związany był z koniecznością omówienia zmian w stanie prawnym rad zakładowych, komisarza demobilizacyjnego i innych przepisów, jakie pozostały w prawodawstwie czeskim na Śląsku Zaolziańskim, a to wobec konieczności unifikacji tego prawodawstwa z obowiązującym na Górnym Śląsku. Konferencje w tym kierunku dały wyniki pozytywne.

Niezależnie od teego dyr. Klott przeprowadził rozmowy z przedstawicielami związków urzędniczych i robotniczych w sprawie nieporozumienia i niejasności, jakie wkradły się przy wykonywaniu umowy górniczej na Śląsku Zaolziańskim. W związku z tym w przyszłym tygodniu odbędzie się konferencja w Cieszynie celem usunięcia niejasnych momentów.

—oo—

Przemytnik usiłował zbiec

Katowice 25. 2. (K) Wczoraj w godzinach południowych strażnik graniczny eskortował tramwajem do Wielkich Hajduk przemytnika Alfonsa Bujaczka. W czasie jazdy Bujaczek wyskoczył z tramwaju i począł uciekać. Konwojujący strażnik zatrzymał wóz i oddał do uciekiniera kilka strzałów, raniąc go w łopatkę. Bujaczka odstawiono do szpitala.

—oo—

Budżet m. Rybnika uchwalony

Katowice, 25. 2. (K) Wczoraj odbyło się w Rybniku posiedzenie rady miejskiej. Uchwalono budżet na rok 1939-40, który w dochodach i rozchodach wynosi 2.383.000 zł. Między innymi preliminowano na utrzymanie dróg 270.000 zł.

—oo—

Zmalał eksport węgla

Warszawa, 25. 2. PAT. W ciągu pierwszej połowy lutego rb. eksport węgla kamiennego zmalał w stosunku do przeciętnej za połowę stycznia o 7 tys. ton i wynosił 679 tys. ton.

Przeładunek węgla kamiennego w portach polskiego obszaru celnego zmalał w porównaniu z przeciętną za połowę stycznia o 57 tys. ton do 437 tys. ton z czego na Gdynię przypada 277 tys. ton, czyli o 18 tys. ton mniej i na Gdańsk 160 tys. ton, o 39 tys. ton mniej w porównaniu z przeciętną za połowę stycznia.

Wybór prezydenta m. Łodzi -- zatwierdzony

Łódź, 25. 2. (G) Wielkie wrażenie w Łodzi wywołało zatwierdzenie przez Ministra Spraw Wewnętrznych wyboru prezydenta miasta, Kwapińskiego. Prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu dojdzie do przekazania p. Kwapińskiemu oraz 3 wybranym wiceprezydentom agend zarządu miejskiego, sprawowanego rzez komisaryczne władze. Nastąpi to w momencie, gdy województwo łódzkie otrzyma oficjalną decyzję rządu.

Incydent japońsko-brytyjski zlikwidowany

Tokio 25. 2. (R) Ambasador brytyjski Craigie odbył rozmowę z wiceministrem spraw zagranicznych Sawada w sprawie bombardowania m. Szumczun, podczas którego samoloty japońskie przez omyłkę zrzuciły kilka bomb na terytorium brytyjskie w pobliżu Koulun. Ambasador oświadczył, iż nota japońska, wyrażająca ubolewanie z tego powodu, została uznana przez W. Brytanię za zadawalającą. Incydent zatem został zlikwidowany.

Wpływy sowieckie w Turkiestanie

Tokio 25. 2. (R) Agencja Domei donosi z Suiyuanu, iż chiński Turkiestan (prowincja Sinkiang) znajduje się całkowicie pod kontrolą sowiecką. W prowincji znajduje się około 10 tys. sowieckich wojsk regularnych, przy czym w miastach Urumczi i Hami znajdują się dowództwa sowieckiej brygady strzelców wyborowych oraz broni pancernej. Oddziały te zostały tam stacjonowane w chwili wybuchu walk chińsko-japońskich. Konsulaty sowieckie znajdują się w Ili, Urumczi, Tacengu i Kaszgarze. Ponadto w całym kraju znajdują się liczne sowieckie kooperatywy. Granica pomiędzy prowincjami Sinkiang i Kansu obsadzona jest przez komory celne, w których urzędują sowieccy funkcjonariusze. W obszarze granicznym znajdują się liczne sowieckie składy broni.

Poza 10 tys. wojsk sowieckich w prowincji znajduje się jeszcze 20 tys. wojsk chińskich, nad którymi dowództwo z ramienia lokalnego prosowieckiego rządu sprawuje gen. Szeng-Tse-Tsai. Oprócz tego w chińskim Turkiestanie znajduje się 170 tys. żołnierzy tubylczych, przeważnie muzułmanów, którzy usposobieni są wyraźnie antysowiecko.

KRONIKA ŁÓDZKA

Bundowcy napadli na lokal młodzieży syjonistycznej

Łódź, 25. 2. (G) W dniu wczorajszym o godzinie 4 po południu do lokalu Hanoar Hacijoni przy ul. Kościuszki 10 dostali się nieznani sprawcy, którzy po wywaleniu drzwi zdemolowali lokal i zniszczyli wszystkie sztandary, mieszczące się w lokalu. Napastnicy pokryli wszystkie ściany napisami hasłami bundowskimi. W 2 godziny później sami i hasłami bundowskimi. W 2 godz. później otrzymał list, w którym grupa młodzieży socjalistycznej komunikuje mu, że rozpoczynają swój zwycięski (?!) pochód i zaczynają od tej organizacji. W odpowiedzi na to Hanoar Hacijoni proklamuje w dniu dzisiejszym miesiąc werbunkowy.

Wystawa malarzy żydowskich

Łódź, 25. 2. (G) W dniu jutrzejszym w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 70 nastąpi otwarcie wystawy 20 malarzy żydowskich. Wystawa ta ze względu na nazwiska wystawiających, wywołała wielkie zinteresowanie.

UZNANIE RZĄDU GEN. FRANCO
nastąpi niewątpliwie w poniedziałek

Paryż, 25. 2. (t) Po piątkowej uchwale Izby Deputowanych jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, że w poniedziałek rządy francuski i angielski jednocześnie i solidarnie ogłoszą deklaracje, uznające de iure rząd gen. Franco.

Sukces Daladiera w parlamencie
Izba Deputowanych zaakceptowała nie przyjętą jeszcze decyzję gabinetu uznania rządu w Burgos

Paryż, 25. 2. PAT. Ofensywa grup lewicowych w Izbie Deputowanych przeciwko uznaniu rządu narodowego Hiszpanii przez Francję dała wynik odwrotny niż tego pragnęli jej inicjatorzy. Premier Daladier otrzymał bowiem nadspodziewanie dużą większość 60 głosów już po swym oświadczeniu, że na poniedziałkowym posiedzeniu rady ministrów zamierza postawić wniosek o uznanie rządu gen. Franco. W ten sposób cała akcja, która miała przeszkodzić uznaniu rządu w Burgos, a przynajmniej je opóźnić, stała się w konsekwencji zaakceptowaniem z góry przez większość Izby Deputowanych decyzji mającej zapaść na poniedziałkowym posiedzeniu gabinetu, która w tej chwili nie ulega już dla nikogo żadnej wątpliwości.

Jednocześnie krótka dyskusja, w której przewódca lewego skrzydła radykałów dep. Cot, zapisany do głosu, wycofał się zawczasu, ma także demonstracyjne, a dość interesujące konsekwencje w polityce wewnętrznej i parlamentarnej, stworzenie bowiem tzw. komitetu parlamentarnego przyjaźni francusko-hiszpańskiej przez socjalistów i komunistów miało na celu zastąpienie niefunkcjonującego frontu ludowego i miało być jego namiastką wyglądającą pozornie dość poważnie, ponieważ do takiego komitetu, o charakterze dość niewinnym, zapisali się początkowo niemal wszyscy deputowani radykalni, co dało mu liczbę 305 członków, a więc nadawało mu charakter prawie organizacji większościowej w Izbie. Niefortunne i niezręczne pod względem taktycznym zgłaszanie interpelacji przez lewicowych leaderów tego komitetu doprowadziło do tego, że 80 procent radykałów w czasie głosowania opuściło komitet, głosując za rządem.

Spośród deputowanych radykalnych tylko 15, a więc zaledwie 10 procent klubu radykalnego odważyło się głosować przeciw rządowi. Wśród nich znajdował się dep. Cot, dep. Bossoutrot i b. wiceminister skarbu w jednym z gabinetów frontu ludowego Mendes Franco. Wśród wstrzymujących się od głosu znalazło się 7 radykałów wybranych głosami lewicy, m. in. referent budżetu dep. Jammy Schmidt i b. wiceminister spraw zagr. de Tessan.

W konsekwencji jednak debaty piątkowej organizacja, która miała zastąpić choćby na pewien czas front ludowy, przestała właściwie istnieć. Premier Daladier odniósł b poważny sukces nie tylko taktyczny, ale sięgający głębiej, bo umacniający bardzo poważnie pozycję całego rządu w dziedzinie polityki zagranicznej.

Śniegi opóźniają powrót sen. Berarda

Burgos. 25. 2. (R) Obfite śniegi, jakie spadły w północnej Hiszpanii, uniemożliwiają obecnie komunikację na drodze Victoria-San Sebastiano. Możliwym jest wobec tego, iż sen. Berard powróci do Francji nie samochodem, jak zamierzał poprzednio, lecz pociągiem. Przybył by więc do Paryża dopiero jutro wieczorem.

Okręt z Konstancy nie odpłynął do Palestyny

Londyn, 25. 2. ŻAT. Na skutek ostrzeżenia zakomunikowanego zainteresowanym towarzystwom okrętowym przez konsulat brytyjski w Konstancy, pasażerowie bez ważnych zezwoleń imigracyjnych nie będą mieli możności lądowania w Palestynie. Okręt „Aleksandrow" który miał odpłynąć z portu Konstancy do Palestyny zrezygnował z rejsu. Na pokładzie „Aleksandrowa" znajduje się przeszło 500 Żydów.

Echa wystąpienia prof. Bartla

Warszawa, 25. 2. PAT. W piątek, dnia 24 bm. marszałek Senatu Bogusław Miedziński odwiedził prezesa rady ministrów gen. Felicjana Sławoja Składkowskiego w związku z zajściami, które miały miejsce na terenie Lwowa, na skutek przemówienia, wygłoszonego przez senatora prof. dr. Kazimierza Bartla na komisji budżetowej Senatu w dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty.

Zmiany na wyższych uczelniach?

Warszawa, 25. 2. (A) W związku z sytuacją na wyższych uczelniach dowiadujemy się, że premier i minister oświaty Janusz Jędrzejewicz odbył ostatnio szereg rozmów z decydującymi czynnikami politycznymi. Rozmowy te toczyły się dookoła niewłaściwej postawy ciała profesorskiego na wyższych uczelniach i zmierzać mają do zdecydowanych zmian w organizacyjnym układzie stosunków na wyższych uczelniach.

Odmrożenie niemieckich długów kolejowych

Warszawa, 25. 2. (Sin). Między kolejami polskimi a niemieckimi doszło w dalszym ciągu do porozumienia o odmrożenie długów kolejowych. Część należności jest pokrywana przez dostawę maszyn niemieckich, reszta ma być przeniesiona na rzecz niemieckich wierzycieli dóbr pszczyńskich.

Wzrost przewozów towarowych

Warszawa, 25. 2. PAT. Porównanie kolejowych przewozów towarowych w grudniu r. ub. z grudniem 1937 r. wykazuje — jak oblicza tyg. „Polska Gospodarcza" zesz. 8 z dnia 25 bm. — wzrost ogółu przewozu o 8.5 procent, przy czym naładunek w kraju zwiększył się o 9.3 procent, a sam naładunek przesyłek handlowych o 9.6 procent.

Starcie między studentami niemieckimi a polskimi we Wrzeszczu

Gdańsk, 25. 2. PAT. Dziś w godzinach południowych studenci niemieccy podeszli w większej liczbie pod dom akademicki we Wrzeszczu pod Gdańskiem, zamieszkały przez studentów Polaków, przy czym między obu grupami studentów doszło do bójki. Policja gdańska rozdzieliła walczących spychając studentów polskich na podwórze domu akademickiego, studentów niemieckich zaś — poza obręb domu. Studenci ci rozeszli się.

Komisariat generalny dokonał natychmiast stanowczej interwencji w Senacie Wolnego Miasta, uzyskując od wiceprezydenta Hutha ponowne wyraźne zapewnienie, że władze gdańskie przywrócą pełen porządek i że uczynią wszystko, aby zapobiec dalszym zajściom.

Mur fortyfikacyj wyrośnie na wschodzie i południu Holandii

Haga, 25. 2. (O). Minister obrony narodowej van Dijk oświadczył w pierwszej izbie stanów generalnych, że ochrona pogranicza wschodniego i południowego Holandii zostanie wkrótce znacznie wzmocniona tak pod względem wojskowym, jak i pod względem fortyfikacji, które zostaną powiększone o 200 nowych schronów.

Również na odcinku marynarki wojennej rozszerza Holandia swą siłę zbrojną. Według oświadczenia ministra van Dijka znajduje się obecnie w budowie około 50 okrętów, objętych programem czteroletnim.

Zmarł Władysław Seyda

Poznań, 25. 2. PAT. Ubiegłej nocy zmarł wskutek długotrwałej choroby sercowej ś. p. Władysław Seyda, długoletni przedstawiciel społeczeństwa wielkopolskiego w parlamencie niemieckim, były prezes parlamentarnego koła polskiego w przełomowych latach wojny światowej, były członek „Ligi Narodowej", były minister b. dzielnicy pruskiej i b. pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

—oo—

Fabryka nierozpryskującego się szkła w Radomiu

Radom, 25. 2. PAT. W Radomiu uruchomiona została fabryka szkła nierozpryskującego się, znajdującego zastosowanie przy samochodach. Nowa fabryka zatrudnia na razie 50 robotników. Z chwilą uruchomienia przez Wspólnotę Interesów montowni samochodów, spodziewane jest znaczne zwiększenie produkcji nowo założonej fabryki.

130 jednostek polskiej floty handlowej

Warszawa, 25. 2. PAT. Według zestawienia tyg. „Polska Gospodarcza" zesz. 8 z dnia 25 bm. stan polskiej floty handlowej na początku roku bież. obejmował 130 jednostek o łącznej pojemności 97.267 i 53.757 ton.

Propaganda niemiecka na rzecz zwrotu kolonij

Wuertzburg, 25. 2. PAT. Z okazji kongresu związku narodowo - socjalistycznych nauczycieli Frankonii przemawiał gen. Ritter v. Epp na temat niemieckich żądań kolonialnych. Rosnące Niemcy potrzebują kolonii — stwierdził mówca — Rzesza zdała już egzamin pracy pionierskiej w koloniach, wyprzedzając inne narody. To też tylko zazdrość była powodem odebrania Niemcom cennych kolonii. Niemcy więc dzisiaj żądania zwrotu kolonii stawiają twardo, albowiem kolonie są dla Rzeszy zagadnieniem bytu.

ZAMILKNIE SZCZĘK BRONI W HISZPANII

REZYGNACJA PREZ. AZANY I DYMISJA RZĄDU NEGRINA

Paryż, 25. 2. (t) W kołach politycznych Paryża krążą pogłoski, twierdzące, jakoby gabinet republikańskiej Hiszpanii p. Negrina miał zamiar już w dniu dzisiejszym, a najpóźniej w niedzielę podać się do dymisji. Jednocześnie uchodzi za rzecz pewną, że prezydent Azana najpóźniej w ciągu soboty opuści ambasadę hiszpańską w Paryżu, udając się z powrotem do Sabaudii. Przed opuszczeniem Paryża prezydent Azana ma ogłosić manifest do narodu hiszpańskiego, w którym ma umotywować powody swej rezygnacji i wskazać na bezcelowość dalszej krwawej walki. Z chwilą złożenia urzędu przez prezydenta Azanę funkcje jego powinien przejąć prezydent Kortezów Martinez Barrio. P. Barrio jednak, bawiący obecnie również w Paryżu, nie ma możności zwołania Kortezów dla dokonania wyboru prezydenta, tak, że z chwilą ogłoszenia uznania rządu gen. Franco de iure republikańska Hiszpania znajdzie się bez legalnych naczelnych władz państwowych.

Gmach ambasady hiszpańskiej w dniu dzisiejszym jest całkowicie zamknięty i dziennikarze ani też interesanci nie są wpuszczani do wewnątrz. Co pewien czas wjeżdżają w bramę gmachu auta ambasady i opuszczają je po kilku minutach, udając się w nieznanym kierunku. W kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że obecny ambasador republikańskiej Hiszpanii kończy już dziś swoje przygotowania do opuszczenia gmachu, który w przyszłym tygodniu przekazany zostanie przedstawicielowi gen. Franco.

Rząd madrycki wyraża zgodę na zawieszenie broni

Paryż, 25. 2. (R) Azana odbył dziś rano długą naradę z del Vayo, którego zatrzymał następnie na śniadaniu. Należy przypuszczać, że w czasie tej konferencji omawiana była treść obrad wczorajszej rady ministrów w Madrycie, w czasie której zdecydowano udzielić pozytywnej odpowiedzi na wysunięte przez rząd brytyjski propozycje, a przekazane do Madrytu przez Pablo des Azcarate ambasadora Hiszpanii w Londynie.

Propozycja W. Brytanii zmierza do skłonienia rządu madryckiego do zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych, kładących kres wojnie cywilnej. Od rana przed gmachem ambasady gromadzą się liczni dziennikarze, starający się bezskutecznie uzyskać informacje. Jedno wydaje się pewne, że Azana nie wyjedzie dziś z Paryża. Wiadomości o przygotowaniach do złożenia urzędu prez. przez Azanę potwierdzają się. Azana motywując swą dymisję zamierza powołać się na fakt uznania przez Francję i W. Brytanię rządu w Burgos.

Gen. Franco przygotowuje ofensywę

Barcelona, 25. 2. (R). Oddziały armii narodowej opuszczają stopniowo Katalonię, kierując się na inne odcinki frontu zgodnie z rozkazami naczelnego wodza. Ruch wojsk jest duży, świadczący o przygotowaniach do ofensywy.

Błp.

Amalia Lipschützowa

żona przemysłowca

zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 25 lutego 1939, w wieku lat 65.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z bóżnicy Cypresa przy ul. Agnieszki odbędzie się dziś, dnia 26 bm. o godz. 12-tej na cmentarz nowy w Podgórzu, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

MĄŻ I RODZINA.

Dochodzenia w sprawie prof. Martensa

Bruksela, 25. 2. (R). Członkowie gabinetu belgijskiego zachowują zupełną dyskrecję w sprawie wyników porannego posiedzenia rady ministrów. Ujawniali oni tylko pewien optymizm co do rozwiązania istniejących trudności. W sprawie prof. Martensa rząd postanowił utworzyć komisję, która bezzwłocznie przeprowadzi dochodzenie.

Minister bez teki w gabinecie Cvetkovicza

Białogród, 25. 2. (R) Dekretem regenta został mianowany b. minister Czwerkicz ministrem bez teki. Czwerkicz jest członkiem zjednoczenia radykalnego. Ustąpił on w dniu 21 grudnia z ostatniego gabinetu Stojadinowicza, w którym piastował tekę ministra poczt.

Nowa konstytucja Malty

Malta, 25. 2. (R). Gubernator Malty proklamował dziś nową konstytucję wyspy, przewidującą ukonstytuowanie t. zw. rady gubernatorskiej, której 10-ciu członków będzie pochodziło z wyboru, zaś 10-ciu będzie mianował gubernator, który zarazem będzie przewodniczył wspomnianej radzie. Termin wyboru nie został jeszcze wyznaczony.

Strzelanina sowiecko-japońska

Charbin (Mandżukuo), 25. 2. (R). Dn. 23 bm. po południu około 50 kawalerzystów sowieckich ostrzelało japoński patrol graniczny w pobliżu m. Liupien na rzece Argun. Patrol odpowiedział ogniem. Po dwugodzinnej walce żołnierze sowieccy wycofali się, unosząc jednego zabitego.

Tego samego dnia japońskie patrole graniczne zostały ostrzelane w pobliżu m. Szepien (8 km na południowy zachód od posterunku granicznego w m. Sanho na rzece Argun).

Z ziemi włoskiej do Polski

Przemówienie min. Becka na przyjęciu dla min. Ciano

Warszawa, 25. 2. PAT. W czasie obiadu wydanego przez min. Spr. Zagr. J. Becka na cześć min. spr. zagr. Italii hr. Ciano, min. Beck wygłosił następujące przemówienie:

Ekscelencjo.

Witając pana na dworcu w Warszawie miałem sposobność podkreślić zadowolenie rządu naszego z powodu pańskiego przybycia i wdzięczność, że znalazł pan dla nas chwilę czasu w swych trudnych i odpowiedzialnych pracach i nie zawahał się przed odbyciem dość długiej, jak na europejskie stosunki, drogi.

Chciałbym jeszcze podziękować specjalnie hrabinie Ciano, iż zechciała panu towarzyszyć, panie ministrze.

Niezależnie od tej odległości znalazł się pan tu w Polsce między szczerymi przyjaciółmi pańskiej ojczyzny.

Droga prowadząca z Włoch do Polski jest szlakiem utartym od wieków. Mężowie stanu, uczeni, artyści przemierzali tę drogę tysiąckrotnie w obu kierunkach za czasów wspaniałego odrodzenia kultury łacińskiej. W obydwóch naszych krajach znajdujemy trwałe ślady ich prac i myśli.

W czasach trudnych i ciężkich dla naszych krajów — a każdy szanujący się naród czasy takie przechodzi i płaci za swoje prawo i miejsce między innymi narodami — zamiast artystów i ludzi nauki, żołnierze spieszyli nie cofając się przed żadnymi trudnościami, ażeby krwią swą dać najwznioślejszy wyraz uczuciom przyjaźni, pewnej, bo objawiającej się w ciężkiej godzinie.

Łączy nas zatem wiekowa tradycja przyjaźni.

A co nas dzieli? — Mniej więcej 1500 kilometrów dystansu. Pan, panie ministrze, jako wybitny lotnik wie najlepiej, że odległości skurczyły się za życia naszej generacji. A jeśli dystans geograficzny nie powstrzymał tych, którzy niegdyś w prymitywnych warunkach szukali drogi łączącej umysły i serca naszych narodów, to sądzę, że nie wypada nam dziś zawahać się przed tą odległością, gdy szukać będziemy pogłębienia życzliwej współpracy naszych rządów w obronie interesów naszych państw i ze zrozumieniem dla słusznych interesów innych.

Wizyty oficjalne są z konieczności krótsze, niżbyśmy pragnęli. Ale pozwolę sobie wyrazić przekonanie, że pański obecny pobyt pozwoli w sposób bliższy i bardziej bezpośredni zadokumentować, że stosunki polsko-włoskie nie tylko stanowią wspomnienie historyczne, lecz że Włochy faszystowskie kroczące po drodze wspaniałego rozwoju i Polska pracująca z całym wytężeniem, z całym napięciem swej dzisiejszej energii pragną i w przyszłości utrzymać i rozwinąć tę cenną wartość, jaką jest przyjaźń między dwoma narodami.

W tej intencji wznoszę kielich na cześć Jego Królewskiej Mości Wiktora Emanuela, króla Włoch i cesarza Abisynii, za powodzenie wspaniałego, twórczego dzieła wielkiego wodza narodu włoskiego, Jego Ekscelencji Benito Mussoliniego i za pańską, panie ministrze, osobistą pomyślność.

Min. Ciano u najwyższych dostojników państwa

Warszawa, 25. 2. PAT. W godzinach popołudniowych p. minister hr. Ciano w towarzystwie ambasadora Włoch di Valentino złożył wizytę u p. ministra Spraw Zagranicznych J. Becka oraz u p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskiego.

O godz. 16 min. 40 p. minister hr. Ciano w towarzystwie p. ministra Spraw Zagranicznych J. Becka i ambasadora A. di Valentino złożył wizytę Marszałkowi Polski E. Śmigłemu Rydzowi. P. Marszałek Polski podejmował ministra sraw zagr. Włoch herbatą.

W godzinach przedwieczornych p. ministra spraw zagr. Włoch hr. Ciano rewizytował p. minister Beck i . prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur dzienny apteki: Rynek Gł. 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Krowoderska 74. Dyżur dzienny i nocny: Rynek Gł. 22, Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kaz. Wielkiego 78, Rynek Podg. 9, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Z Krakowskiego Stow. Kupców

Z inicjatywy Sekcji Organizacyjno - Odczytowej przy Krak. Stowarzyszeniu Kupców odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 26 bm. o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu Krak. Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 40. Zebranie Kupieckie, na którym wygłoszą odczyty i udzielą szczegółowych informacji adw. Dr. Ludwik Sternbach n. t. „Co każdy kupiec winien wiedzieć o przepisach dewizowych“ oraz Dr Arnold Thaler, n. t. „Zeznania o dochodzie i obrocie“.

„Żydówka w chwili obecnej“

Org. WIZO zwołuje na poniedziałek 27. bm. godz. 7.15 wiecz. do sali Kahału (Krakowska 41) wielkie zgromadzenie kobiet pod hasłem „Żydówka w chwili obecnej“. Przemawiają pp. Dr. Miriam Scheuer-Goldes z Palestyny, p. Maria Apte i p. Mgr. Nella Rost.

Wyrok w procesie o nadużycia

Wczoraj zakończony został w sądzie okręgowym karnym trzydniowy proces o nadużycia w lombardzie krakowskim.

Po wygłoszonych wczoraj wywodach prokuratora i obrońców, przewodniczący s. o. dr. Konopka, ogłosił wyrok, mocą którego Jerzy Aleksandrowicz, magazynier skazany został na 3 i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na 5 lat, Maria Czułkowska skazana została na półtora roku więzienia, Jadwiga Simmlerowa — na 10 miesięcy więzienia.

Na wniosek obrońcy, obie oskarżone kobiety wypuszczone zostały na wolność. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy.

Młodociani specjaliści

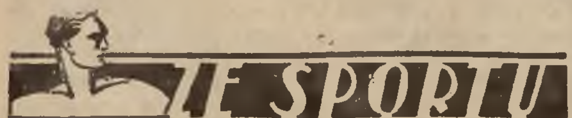
Policja zatrzymała trzech młodocianych rzezimieszków, którzy stali się ostatnio postrachem kupców krakowskich. Specjalnością szajki było bowiem okradanie wystaw sklepowych. Obiecujących złodziei przekazano do dyspozycji władz sądowych. Są to: 17-letni Edward Folga, 16-letni Jan Piszczek i 15-letni Artur Drożdż.

—oo—

— ODCZYT Dra E. AUERBACHA Z HAIFY na temat „Tajemnica zaginionych 10-ciu pokoleń żydowskich“ odbędzie się staraniem Tow. Przyj. Uniwersytetu Hebr. i Ezry Chalucowej we wtorek 28 b. m. o godz. 20-tej w sali Kahału, ul. Krakowska 41.

— CZY PISMO NIE KŁAMIE? Jutro w poniedziałek, dnia 27 lutego o godz. 19.30 red. Ludwik Szczepański wygłosi odczyt w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 p. t. „Czy pismo nie kłamie?“ Po odczycie dyskusja.

— „CHORA DUSZA DZISIEJSZEGO ŚWIATA“. Odczyt na powyższy temat wygłosi p. Kalinowski Kazimierz, z ramienia Powszechnych Wykładów U. J., we wtorek, dnia 28 lutego br. o godz. 19.45, w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, Sławkowska 6, I. p. Wstęp wolny. Goście mile widziani.



Sokół — Makkabi

mecz bokserski o mistrz. okr. krak. odbędzie się dziś w hali W. F. Zwierzyniecka 26 o godz. 11.30.

Ponieważ stawką jest tytuł mistrzowski obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. Sokół z Piszczkami i Wnękiem na czele, Makkabi z Panzerem, Grossem, Eichnerem i Wagszlakiem. Poprzedzą walki wstępne.

Polska polityka zagraniczna w oświetleniu prasy włoskiej

Rzym, 25. 2. PAT. Dzisiejsza wieczorna prasa włoska obszernie komentuje wizytę min. Ciano w Warszawie, cytując dłuższe ustępy z prasy polskiej oraz przytaczając komentarze prasy niemieckiej o tej wizycie.

„Giornale d'Italia“ zamieszcza interesujący artykuł wstępny swego dyrektora Virginio Gaydy, w którym autor stwierdza, iż jakkolwiek ważne jest to spotkanie, jednak nie pociągnie ono za sobą żadnego nowego aktu dyplomatycznego.

W poruszonej atmosferze politycznej Europy — pisze Gayda — Polska jak każde wielkie mocarstwo, określi swoje stanowisko, czynne i bierne. Polska jest nowym wielkim mocarstwem w Europie, piątym z rzędu co do liczby ludności z funkcją równowagi, jaką jej dyktuje położenie geograficzne między Niemcami a Rosją, między kompleksem państw bałtyckich i naddunajskich. Funkcja tej równowagi jest tym lepiej spełniona, im więcej opiera się o niezależną realną i roztropną, zastosowaną do chwili, politykę.

Polska nie może pozostać nieczułą na krzyżowanie się marszów politycznych Włoch i Niemiec, Anglii i Francji. Wykazuje ona wobec systemu włosko-niemieckiego zrozumienie, którego system francusko-brytyjski jeszcze nie wykazał. Tymi przesłankami tłumaczy się szczególna budowa jej układów międzynarodowych, pozornie sprzecznych: alianse z Francją, przymierza z Rumunią, pakty nieagresji z Sowietami i deklaracja „przeciw użyciu siły“ z Niemcami, która nie jest aliansem ani też paktem o nieagresji, ale uświęca jego zasady.

Następnie Gayda omawia obecną sytuację polityczną Polski w stosunku do polityki włoskiej. Między Polską a Włochami nie ma pisanego paktu przyjaźni, bo go nie trzeba. Przyjaźń ta jest faktem naturalnym o tradycjach wielowiekowych, czego dowodem jest zachowanie się Włoch w sprawie polskiej w czasie wojny, a potem cała polityka Mussoliniego aż do zjazdu w Monachium.

Obecna wizyta min. Ciano w Polsce potwierdza i uwydatnia te tradycje. Polityka Polski ma wiele kierunków pokrewnych z polityką włoską i ogólnymi kierunkami osi.

Zdecydowana i obiecująca — pisze Gayda — jest polityka Polski w stosunku do Niemiec dzięki temu, że dwaj wielcy mężowie stanu Hitler i Piłsudski znaleźli wspólną drogę do porozumienia. Piłsudski nie wierzył Niemcom z Weimaru, zaufał natomiast Hitlerowi i nowym Niemcom. Stąd pakt polsko-niemiecki ze stycznia 1934, deklaracja o mniejszościach z listopada 1935 i inne układy. Ta polityka została bardziej sprecyzowana w czasie ostatniej wizyty ministra Becka w Berchtesgaden i podróży von Ribbentropa do Warszawy. Jest ona istotnią dla rozwoju zadań międzynarodowych Polski i dla porządku w Europie środkowej i wschodniej.

Cele wizyty Ashton Gwatkina w Berlinie

Londyn, 25. 2. (t) „Times“, omawiając cele wizyty szefa sekcji ekonomicznej Foreign Office Ashton-Gwatkina w Berlinie, który przeprowadził w ciągu swego 5-dniowego pobytu w stolicy Rzeszy rozmowy z min. Ribbentropem, min Funkem i marsz. Goeringem stwierdza, że wizyta ta nie ma nic wspólnego z rokowaniami przemysłowców angielskich i niemieckich, a zaaranżowana została całkowicie niezależnie od tych rokowań. Głównym celem wizyty Gwatkina było, według „Timesa“ utrzymanie kontaktu zapoczątkowanego przez niego w czasie obu jego wizyt w Berlinie w roku zeszłym, oraz dokonanie przeglądu sytuacji na tle odbytych wówczas bardzo ogólnikowych i nie obowiązujących rozmów.

Dyskusja bieżącego tygodnia miała prawdopodobnie przeważnie charakter ekonomiczny, ale dotyczyła ona również kwestii politycznych, aby dać Gwatkinowi mniej więcej kompletny obraz poglądu rządu niemieckiego na sprawy kolonialne i zbrojeniowe. Spodziewane jest, że informacje, jakie Gwatkin uzyskał posiadać będą wielką wartość dla rządu brytyjskiego, wobec pragnienia nawiązania współpracy gospodarczej z Rzeszą.

Wyniki conclave nadawane będą przez radio

Citta del Vaticano, 25. 2. PAT. Jak informują w czasie trwania conclave radiostacja watykańska nadawać będzie dwa razy dziennie krótkie sprawozdania natychmiast po spaleniu kartek, na których kardynałowie będą składali swe głosy. W ten sposób niemal równocześnie z ukazaniem się dymu nad kaplicą Sykstyńską, cały świat będzie poinformowany o wynikach coclave. Audiencje te nadawane będą w różnych językach.

—oo—

Pogrzeb ofiar katastrofy kopalnianej

Montceau les Mines, 25 2. PAT. Dziś o godz. 2 po południu odbył się w Montceau les Mines pogrzeb 12 ofiar katastrofy na kopalni Blanzy. 12 karawanów wyruszyło z przed gmachu szpitala ku cmentarzowi. W pogrzebie wziął udział szef gabinetu ministra pracy, prefekt departamentu Saony i Loary, wiceprefekt Chalon sur Loire, trzej senatorowie, 5 deputowanych z sekretarzem generalnym partii socjalistycznej Paul Faurem na czele, przedstawiciel konsulatu generalnego R. P. w Lille i dyrektor naczelny towarzystwa kopalń w Blanzy. Na cmentarzu nad grobem ofiar katastrofy, wśród których było 7 Polaków, wygłosili przemówienia mer miasta Montceau, przedstawiciel związku zawodowego górników, przedstawiciel związku robotników polskich we Francji Sikorski, konsul Marcinkowski w imieniu konsula generalnego R. P. w Lille, sen. Borgeot w imieniu senatu i w imieniu sejmiku departamentu Saony i Loary, wreszcie prefekt departamentu Saony i Loary — w imieniu rządu.

—oo—

Wniosek o zwołanie parlamentu Karpatoruskiego na 9 marca b. r.

Praga, 25. 2. PAT. Rząd Wołoszyna przedłożył prezydentowi republiki wniosek o zwołaniu „sejmu“ karpato-ruskiego na pierwsze posiedzenie 9-go marca do Husztu.

—oo—

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 25. 2. (Sin) W dniu dzisiejszym padły większe wygrane na następujące numery:

10.000 zł. stała dzienna wygrana — 108875
15.000 zł. — 98634
10.000 zł. — 7110, 126377
5.000 zł. — 43812, 126044, 135412

Drugie ciągnienie:

20.000 zł. — 128477
2.000 zł. — 5387, 43467, 101004



Niedziela, 26 lutego

STACJE KRAJOWE:

KRAKÓW. 7.15 Pieśń „Nie opuszczaj nas"; 7.20 Koncert poranny w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredynskiego; 8 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 8.45 Pogadanka dla rolników; 8.55 Muzyka z płyt; 9.05 Rozmowy z rolnikami przeprowadzi inż. Lech Rościszewski; 9.15 Nabożeństwo; ok 10.30 Muzyka z płyt; 11.45 Przegląd wydawn. z Wilna; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Poranek symfoniczny w wyk. ork. symf. m. Poznania pod dyr. Z. Latoszewskiego i Marii Szrajberówny — skrzypce; 13 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego; 13.05 „Kultura i sztuka": Przygotowania do dnia Krakowa — w opr. dr Wl. Dobrowolskiego; 13.15 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: orkiestra Rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wl. Szczepańskiego, Arnold Rozler (wiol.) i dwa fortepiany; w przerwie o godz. 13.45—14 „Radio w świetlicy" audycja słowno-muzyczna; 14.40 „Dobra książek": Michał Rusinek: z powieści „Ziemia miodem płynąca" czyta Bogusława Lasoniowa; 14.55 Polska Pieśń ludowa w wyk. Czesława Kozaka (baryton) i W. Geigera (fort.); 15.20 „Wiejskie baby Jagi" — gawęda w oprac. Fr. Nowaka; 15.30 Aud. dla wsi: Gra zespół salon. P. Rynasa; 16 Nowiny ze świata — w oprac. K. Plucińskiego (dla wsi); 16.15 O wspólne dobro — pogadanka dla gospodyń; 16.30 Koncert kwartetu wokalnego Kedrowa: N. N. Kedrow (syn) — I. tenor, N N. Kedrow (ojciec) — baryton, T. F. Kasakow — II ten. C. M. Kaidanow — bas; 17.10 „Drobiazgi" M. Dąbrowskiej; 17.30 „Piękna Galatea" burleska-operetka w 1-ym akcie Poly Henriona, tłum. Schobera, muz. Franc. Suppego, pod dyr. Eug. Rabego, radiofon. Stan. Roya, oprac. muz. F. Kowalika; 18.30 Chwila Biura studiów; 18.40 Koncert w wyk. ork. rozgł. poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego i E. Stefański (wibrafon); 19.20 Szymon Konarski; 19.30 Koncert; 20.10 Lokalne wiadomości sportowe; 20.15 Audycje informacyjne: Zbiorowe wiadomości sportowe z wszystkich rozgłośni oraz z Warszawy; przegląd polityczny, dziennik wieczorny, wiadom. meteor., Tygodnik dźwiękowy; Nasz program na jutro; 21.20 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego; 21.50 Mistrzostwo psiej trawki — Wesoła Syrena; 22.30 d. c. muzyki lekkiej i tanecznej Małej Ork.; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dzien. wiecz., kom. meteor.

WARSZAWA 13.05 Przegląd kulturalny; 14.40 „Wszystkiego po trochu" — aud. dla dzieci; 15 Audycja dla wsi; 19.30 Słynni wirtuozi (płyty); 23.05 Wiadom. z Polski w j. angielskim; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 6.15 Surmy śląskie; 13.05 „Pisarze polscy w Niemczech" — szkic liter.; 14.40 „Co słychać na Śląsku?" 14.50 „Popołudnie śląskiego rolnika" — aud. słowno-muz.; 19.30 „W niedziela przy żeleźnioku" — aud. region.

LWÓW. 13.05 „Pieśń nad Podolem" — poz d.; 14.40 „Trochę pieśni, trochę słowa"; 15 „Lwowska Warta"; 19.55 Muzyka lekka; 20.10—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 13.35 Wiersze Hanny Ożogowskiej dla dzieci; 14.40 Rezerwa muzyczna; 15 Audycja robotnicza; 19.30 „Pół czarnej przy mikrofonie" — transm. z rest. „Roma" 20 „Na horyzoncie łódzkim" — felieton; 20.10—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygn. czasu, dzien. poł. (po hebr.); 12.40 Pr. arab.; 13.20 Dzien. poł. (po ang.); 13.30 Sygn. czasu, koniec progr. poł.; 16 Syg. czasu, komun., kącik młodz. hebr.: pieśni dla dzieci w wyk. Chany Ziwdi; 16.4—18.30 Pr. arabski; 18.30 Progr. hebr., tygodn. przegląd sport. Sz. Arsiego; 18.40 Płyty; 18.45 Kom. met., dzien. wiecz., giełda owoców cytr. (po hebr.); 19 „Z dziejów Abrahama" — pog. prof. archeol. A. L. Sukienika; 19.20 Konc. septetu studia; 19.45 Pogad. o wytw. rodzimej (Toceret Haarec); 19.55 Ang. pieśni lud. w wy. zesp. studia; 20.15 Kom. meteor., dzien. wiecz., giełda owoców cytr. (po ang.); 20.25 Tygodn. przegl. sportowy G. H. Williamsa; 20.35 Płyty; 21 Koniec programu.

15 BORDEAUX: „Tristan i Izolda", opera Wagnera. FLORENCJA: „Rigoletto" — opera Verdiego.

17 MEDIOLAN: Konc. symf.. RZYM: Pr. rozrywkowy.

18 PARIS PTT.: Konc. symf. LONDYN REG.: „Piosenki mojego ojca" — konc. wok. LUKESMBURG: Muzyka lekka. DROITWICH: 18.20 Koncert orkiestrowy.

19 BRUKSELA FLAM.: Konc. ork. wojsk. FLORENCJA: Muz. rozrywk. LUKSEMBURG: Muz. lekka. SOFIA: Muz popul. RYGA: 19.15 Konc. popul. OSLO: 19.25 Piosenki. RADIO ROMANIA: 19.30 Konc. sol. TALLIN: 19.45 „Halka" — opera Moniuszki.

20 BRATISŁAWA: Muzyka rozrywkowa. LAHTI: Koncert Kwartetu włoskiego. PRAGA II: Muz. rozryw. RADIO PARIS: Muzyka lekka. WIEŻA EIFFLA: Konc. sol. LUKSEMBURG: 20.15 Muz. lekka. FLORENCJA 20.30 Soliści SZTOKHOLM: „Karnawał" — reportaż muz.

21 BRUKSELA FLAM.: „Poeta i wieśniak" — operetka Suppego. HILVERSUM I.: „Wesołe kumoszki z Windsoru" — opera kom. Nicolai'ego. BRUKSELA FRANC.: Konc. muz. ang. FLORENCJA: Muz. rozryw. RZYM: Konc ork. WIEŻA EIFFLA: Konc. ork. PRAGA II: Muz. operetk. RADIO PARIS 21.30 Festival Messagera LILLE: Transmisja z Opery.

22 KOWNO: Muzyka taneczna. LUKSEMRURG: Muzyka lekka. DROITWICH: 22.05 „Nędznicy" — słuchow. wg. Wiktora Hugo. LONDYN REG.: Niedzielny koncert symfoniczny. POSTE PARISIEN: Godzinka dla amatorów. MEDIOLAN: 22.30 Koncert orkiestrowy. PRAGA II: Czechosłowacja śpiewa i tańczy. STRASBURG: Komedioopera Offenbacha.

23 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. LUKSEMBURG: Muzyka lekka. PRAGA II. 23.10 Koncert skrz. Mendelssohna. BRUKSELA FLAM.: Muzyka rozrywkowa. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

WAŻNE DLA P. T. WOJSKOWYCH i URZĘDNIKÓW
korespondencyjną metodą „GLOBUS"
I. Kursy licealne matem.-fizycz. (ew. humanist.) II. Kursy gimnazjalne klasy I-II, III-IV now. typu. III. Języki obce: francuski, angielski, niemiecki. — Bez opuszczania stałego zamieszkania. Profesorowie państwowi. — Prospekty bezpłatnie. Nowowpisanym do 1 marca 25% zniżki. STUDIUM", Kraków. Słowackiego 1A. — UWAGA: Wysprzedaż kompletów skryptów kl. 5.-6, 7—8 gimnazjal. z powodu likwidacji starego ustroju. 1063k

Zdrojowiska

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia" droga do Białego, telefon 19-49. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „LALKA" ulica Chałubińskiego, telef. 10-51, przyjmuje również pod opiekę młodzież i dzieci. — Helena Baumgarten-Sterenzysowa. 90k

ZAKOPANE. A jednak najprzyjemniej spędzisz czas w znanym pensjonacie — „JURAND". — Kuchnia rytualna, ceny umiarkowane. Zarząd: Rothowie. 1033k

ZAKOPANE. — Pełnokomfortowy hotel - pensjonat „NELLIN", bieżąca ciepła, zimna woda, pokoje słoneczne, znana kuchnia wykwintna. Zarząd SCHERER-REBENOWA, telefon 1714. CENY POSEZONOWE ZNIŻONE.

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „PODHALE" poleca dobrze ogrzane pokoje i kuchnię pierwszorzędną. Brandowa. 38k

WILLA w Krynicy, 14 pokoi, jadalnia, werandy, pełny komfort — do wynajęcia. Zgłoszenia „719" Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 1178k

FACHOWA siła poprowadzi kolonie we własnym zakresie. Zgłoszenia „Par" Kraków, „Wakacyjne" 1234k

RABKA. Pensjonat „OPIEKA" I-szej kateg. tel. 326. Zarząd: Hochmannowie, — Strasserowa. Otwarty cały rok. 933k

RABKA. Pierwszorzędny — pełnokomfortowy PENSJONAT STORCHOWEJ — „JEDYNACZKA" tel. 273 — otwarty cały rok — poleca pokoje z bieżącą ciepłą, zimną wodą, wykwintnym utrzymaniem od zł 5.— 1203k

Matrymonialne

SWAT znany w sferach zamożnych i inteligencji poleca się „ATID" Kraków, Rynek gł. 11 oficyna II p. codziennie od 6—8 w. w niedzielę od 10—1 i od 4—8. — DYSKRECJA. 1014k

PANNA MIŁA, inteligentna, kulturalna, z zawodem, pragnie poznać pana w wieku od 34—40 lat o podobnych walorach, na stanowisku, w celu matrymonialnym. Posag zł 10.000.— Nawiąże korespondencję. — Zgłoszenia nieanonimowe: Poste Restante, Katowice, za okazaniem legitymacji nr 213106 1208k

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

POSAŻNA krawczyni z dobrego domu szuka pierwszorzędnego krawca do lat 27 w celu matrymonialnym. Zgłoszenia F-a Wiener, konfekcja, Katowice 3-go Maja 1 dla Frani Kolarz. 1030g

Interesy handlowe

DWAJ fachowcy konfekcji damskiej poszukują kapitalisty jako spólnika dla fabrykacji pokupnego artykułu z tegoż działu. Odbiorcy w kraju i zagranicy. Zgłoszenia „2176 — interes" do Admin. „Nowego Dziennika". 1098g

PRALNIA chem. i farbiarnia najpoważniejsza w kraju, odda kantory przyjęcia (filio) w większych miastach, firmom rozporządzającym odpowiedniemi lokalami z oknami wystawowymi przy ruchliwych ulicach Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 345. 1221k

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacąc najwyższe ceny. Goldberg, Garbarska 11. 805k

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74, Telefon 210-18. 3481k

KUPIĘ okazyjnie używany znakomity krótki fortepian lub pianino. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „2206". 1119g

PARCELA 2500 sążniowa (Grzegórzecka) cena 25.000.— Kraków, Wielopole 10. — Wyrwicz. 1074g

MASZYNĘ do wyrobu mac prawie nową — sprzedam. Wolnica 13/14. 1111g

SKLEP spożywczy do sprzedania od zaraz. Wiadomość: Zyblikiewicza 5, klatka 8, mieszkanie 99. 1117g

DOM MEBLOWY SCHOR, KRAKÓW, SZPITALNA 40 Najsolidniejsze źródło zakupu. 343k

TELEGRAM. Firma Szymon Tauber, Kraków, Stradom 2 i Starowiślna 27 urządza JARMARK wysprzedażowy. 1134k

NADESZŁY materiały bielskie na ubrania, płaszcze, kostiumy. Najnowsze wzory. Ceny konkurencyjne. Ch. Wdoniński, Stradom 15. 1140g

MASZYNĘ do szycia najnowsze, na dogodne spłaty, tylko Krischer, Kraków. — Zwierzyniecka 6. 711k

RADIOODBIORNIKI nowoczesne wszystkich marek — na dogodne spłaty poleca Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 712k

ŚRÓDMIEŚCIE KRAKOWA — RYNEK!! Kamienica trzechpiętrowa, pełnokomfortowa, dobrze utrzymane sklepy, dochód roczny 10.800.— cena 90.000.— sprzeda jedynie BIURO RUBINA, Kraków, Wielopole 26, telefon 171-78. 1219k

BETONIARNIA — dobrze prosperująca, 2 dachówczarki, 1550 podkładek stalowych, dwufalcowych „Gaspary" formy na rury, płyty chodnikowe, kompletne urządzenie do sprzedania. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „Egzystencja 1133". 1133k

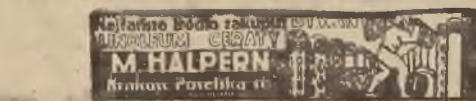
MAGAZYN JUBILERSKI HERZOG STRADOM 2. POLECA WYROBY ZŁOTE I SREBRNE

NIEBYWAŁA okazja! Kamienica trzechpiętrowa — nadzwyczaj LUKSUSOWO wykończona, — śródmieście Krakowa, dochód roczny 14.850.— po wszystkich wydatkach NETTO 10.200.— cena kupna 115.000.—, gotówką 100.000.— sprzeda POSNER-BALKEN, Kraków, Sebastiana 7, telefon 143-63. 1227k

JADALNIĘ wiedeńską, dobry stan, okazyjnie sprzedam. Krupnicza 12, mieszkanie 8, godz. 3—5. 1180k

ABAŻURY z jedwabiu i pergaminu. Atelier, Grodzka 48, tel. 174-06. 813k

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 I p.



SPRZEDAM sklep korzenny w okolicy Stradom — Dietlowska, dobrze zaprowadzony, od lat 40, wraz z towarem — z powodu złego stanu zdrowia. Zgłoszenia: telef. 168-07. 1042g

OKAZYJNE kupony na ubrania męskie, kostiumy i płaszcze damskie, najnowsze wzory po cenach bezkonkurencyjnych. Skład Bielskich Resztek, Stradom 16. — J. MÜNTZ (w podworcu). 1098k

TORTIN, najzdrowsza odżywka dziecka. Żądać wszędzie. Zalecana przez lekarzy. 1016k

NADZWYCZAJNA OKAZJA!! Kamienica nowa, — czteropiętrowa, narożna, 10 sklepów, CENTRUM KRAKOWA, cena 320.000.— gotówką 240.000.— reszta długoterminowa — sprzeda BIURO RUBINA, Kraków, Wielopole 26, telefon 171-78. 1218k

Najpewniejszą lokatą jest wkładka oszczędnościowa
złożona
w SPÓŁDZ. BANKU KREDYTOWYM
Kraków, STRADOM 15.
Prezes Zarządu: Abr. Nussbaum
Prezes Rady Nadzorczej: Zygm. Aleksandrowicz

Sprzedaż

MATERACE, PODUSZKI WŁOSIENNE, łóżka polowe, otomany, tapczany, poduszki dla niemowląt, — oraz przyjmuję wszelkie roboty tapicerskie ZAKŁAD TAPICERSKI BARDACHA, — Krakowska 44, telefon 174-83 1131k

FABRYKĘ wyrobów galalitowych z surowcem sprzedam. Wiadomość: Kraków, Stradom 5/6 od godz 2—3. 1136g

RZADKA OKAZJA!! Kamienica trzechpiętrowa, pełnokomfortowa, — położona blisko GŁÓWNEJ POCZTY, pożyczka długoterminowa 25.000.— dopłata 40.000.— sprzeda BIURO RUBINA, Kraków, Wielopole 26, tel. 171-78. 1214k

OKAZJA!! Kamienica komfortowa przy tramwaju, 32 ubikacji, — dochód roczny 6.800.—, cena 45.000.— sprzeda BIURO RUBINA, Kraków, Wielopole 26, telefon 171-78. INFORMACJE BEZPŁATNE. PROWIZJA MINIMALNA. 1215k

OKAZJA! Sprzedam obciągaczkę do lemoniady na 6 butelek i do piwa na 8 butelek okrągłą zagraniczną; aparat do mycia butelek na motor Warszawa, Nalewki 36, Kirszenbaum 1236k

NAJSOLIDNIEJSZE biuro fachowe „REALNOŚĆ" — GOLDSTEINA, KRAKÓW, KARMELICKA 8, tel. 221-26 i 173-21. Poleca domy nowe i stare od najmniejszych do najwykwintniejszych. Informacji udziela się bezpłatnie. Własny samochód do dyspozycji klienteli. 1141k

DROGERIĘ w najlepszej miejscowości kuracyjnej Małopolski Wschodniej — sprzedam. Zgłoszenia pod „Egzystencja" — Nowa Reklama, Lwów. 1302k

SKLEP zegarmistrzowsko jubilerski, dobrze zaprowadzony, w śródmieściu do sprzedania. — Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod „1972". 1124g

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ. Pocztą czyfrowa odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.



PIĘKNĄ okazyjną jadalnię sprzedam. Tel. 107-29. 1216k

OKAZJA! 2 duże komody kolbuszowskie, stół empire do sprzedania, Kraków, Poselska 19 m 2.

FIRANKI, kapy, najnowsze wzory, najtańsze ceny, Wytwórnia: Sarego 5. 1177k

MASZYNĘ do szycia „Singera" w dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia Kalwaryjska 14 m. 10. 1150g

BLISKO PLANT. Kamienica nowa, trzechpiętrowa, dochód roczny 19.00.— cena 165.000.— wpłata gotówkowa 115.000.— sprzeda BIURO RUBINA, Kraków, Wielopole 26, telefon 171-78. 1220k

SPRZEDAM z powodu wyjazdu dobrze prosperujący magiel elektryczny wraz z filią pralni chemicznej w frontowym lokalu. Wiadomość: Szewska 9/6. 1128g

BIURO GELBERA
Kraków, Starowiślna 8
Telefon 135-70
sprzeda:
KAMIENICĘ NOWĄ superluksusowokomfortową w śródmieściu Krakowa, z windą i centralnym ogrzewaniem, WOLNĄ 15 LAT OD PODATKU, BEZ TAKSY PRZENOŚNEJ, DOCHÓD ROCZNY 32.000 ZŁ, cena 330.000 zł, GOTÓWKA 270.000 ZŁ.
KAMIENICĘ NOWĄ, luksusowokomfortową, przepięknie położoną, z sklepami, windą osobową, wolną od podatków i taksy przenośnej, DOCHÓD ROCZNY 24.000 zł, cena 270.000 zł, GOTÓWKA 220.000 ZŁ.
KAMIENICĘ PEŁNOKOMFORTOWĄ w śródmieściu Krakowa, DOCHÓD ROCZNY 15.200 ZŁ, cena 135.000 zł, w tym dług BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO 45.000.
KAMIENICĘ NOWĄ, PEŁNOKOMFORTOWĄ OBOK DŁUGIEJ, wolną od podatków, — DOCHÓD ROCZNY 9.600 ZŁ, cena 98.000 zł, gotówka 80.000 zł. 1201k

WYPRAWKI niemowlęce, bielizna — konfekcja dziecięca, najtaniej Obständer, Rynek 11. 554k

DYWANÓW ręcznych perskich krajowych nadszedł wielki transport. Korzystajcie z okazji. Halpern, Poselska 18. Skład cerat linoleum. 1230k

BIURO POSNER BALKEN
KRAKÓW
Sebastiana 7 tel. 143-63
sprzeda
Korzystne realności

KAMIENICĘ nową narożną, pełnokomfortową, NAJELEGANTSZA ul. Krakowa, dochód roczny 14.500, cena 155.000, gotówką 120.000.
KAMIENICA nowa luksusowy komfort, winda, dzielnica handlowa, dochód 24.000 cena 260.000, gotówką 200.000.
KAMIENICA nowa pełnokomfortowa 34 pokoi, dochód 11.300, cena 120.000, gotówką 90.000.
KAMIENICA nowa, pełnokomfortowa. ŚRÓDMIEŚCIE Krakowa, dochód 11.900, cena 130.000, gotówką 85.000.
KAMIENICA nowa, dwupiętrowa, LUKSUSOWY komfort, dochód 5.300, cena 65.000, gotówką 49.000. Powyższe realności są wolne od taksy PRZENOŚNEJ oraz 15 lat od podatków. — PROWIZJA MINIMALNA. BIURO czynne cały dzień. INFORMACJI udziela bezpłatnie. 1231k

UNDERWOOD — maszyny do pisania walizkowe, najnowszej konstrukcji. Reprezentacja i wyłączna sprzedaż: Ignacy Gross i Spółka, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 412k

MASZYNY do pisania walizkowe, biurowe, olbrzymi wybór Dogodne spłaty, fabryczne ceny. „MASZYNODOM" Kraków, Zwierzyniecka 4. 603k

FARBA OLEJNA szara stalowa, przepisowa, do malowania parkanów, ogrodów, Kalwaryjska 29. Tel. dzień: FARBOBLASK, Kra 149-79. 8950)

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSK i KŁOPOTÓW,
+ „OLLA" GUM.?
ŻĄDAJĄC WYRAŹNIE i PRZYJMUJĄC JEDYNIE ORYGINALNE „OLLA"
GUM.?
PATENT FRANC. NR. 790 504
PATENT AMER. NR. 1059 701

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.